

Reprinty

„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 5-7



Partner wydania

ORLEN

zobacz czym żyje Trójmiasto



www. **wybrzeże24.pl**

**SPORT
SZKOLNY**

▶ Str. 12



▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 699 | 7.01.2022 r. ISSN 2544-2864

Renk 2022

W 2022 Pomorskie Centrum Hurtowe Renk zaprasza na trzy cykliczne imprezy, mające wieloletnią tradycję. W dniach 13-15 maja odbędzie się "Wiosna w ogrodzie", w dniach 10-11 września "Jesień w ogrodzie", a w dniach 21-31 października Dni Chryzantemy.

▶ Str. 3

Portal Polskiej Hekatomby

Stowarzyszenie Polska Hekatomba uruchomi wkrótce portal internetowy, gdzie zgromadzone i opisane zostaną wszystkie zbrodnie popełnione przez okupantów na polskich obywatelach w czasie drugiej wojny światowej. Zwracamy się z prośbą o pomoc do Państwa Czytelników, Słuchaczy i Widzów, którzy mogą posiadać wiedzę i materiały mogące uzupełnić przygotowywany przez nas projekt.

▶ Str. 3

Liberalna pazerność, czy socjalny system wsparcia?

Z Tadeuszem Cymańskim, posłem klubu parlamentarnego PiS (Solidarna Polska), ekonomistą, w stanie wojennym grabarzem, burmistrzem Malborka (1990-98), europosem (2009-14) rozmawia Artur S. Górski

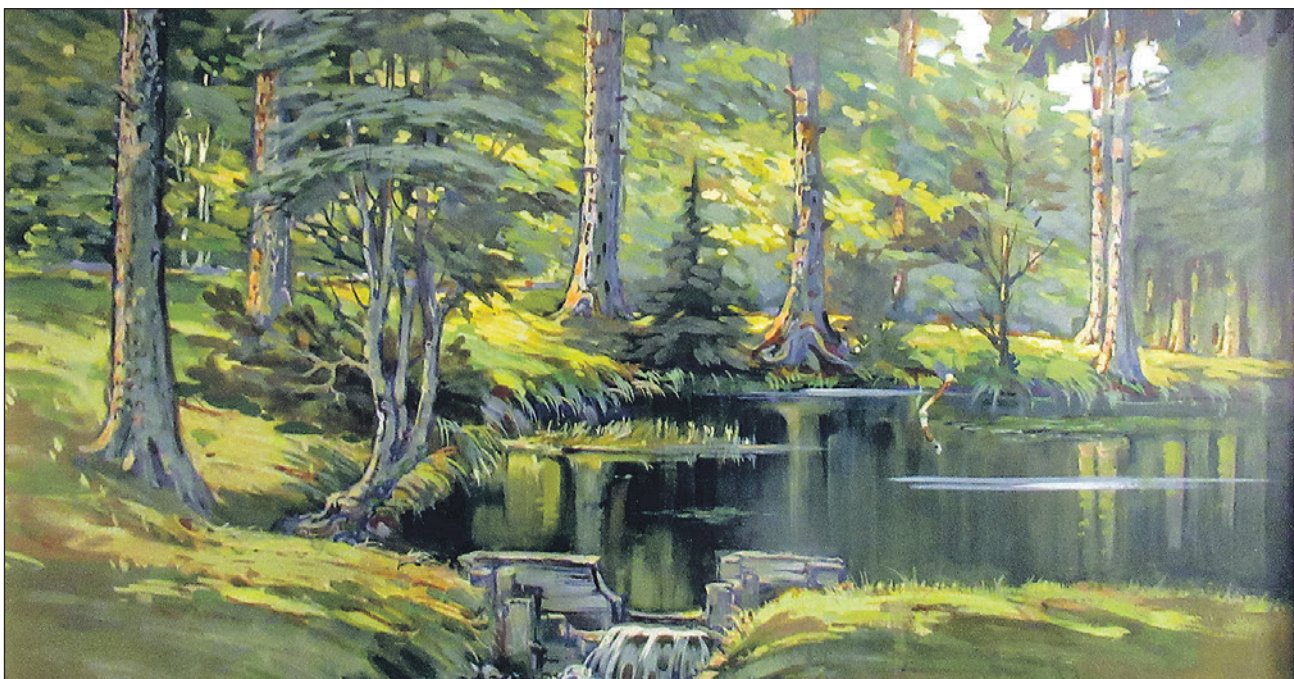
▶ Str. 4

Nowy Rok z futbolem na AWFIS po raz 43!

Na boisku AWFIS w Nowy Rok piłka w grze po raz 43! Drużyna oliwskiej uczelni wygrała po dość twardym i hardym kopaniu 2:0 z zespołem "Przyjaciół" uczelni.

▶ Str. 8

Oliwski mistrz akwareli



Otto Herdemertens, Staw oliwski, akwarela, ok. 1930

Schodzące ku morzu oliwskie wzgórza morenowe okalające Trójmiasto były prastarym miejscem, gdzie spływające z góry potoki tworzyły naturalną siłę napędową powstających tu młynów, papierni, kuźni czy prochowni. Przedsiębiorczy cystersi wykorzystywali te warunki tworząc początki rozwoju Oliwy, a pobudowane dwory i majątki bogatych gdańszczan tworzyły jeden z ciekawszych w Europie zespołów budowli pałacowo-dworskich. Oliwa stała się modna, przyjeżdżali tu wielcy tego świata: monarchowie, dyplomaci, politycy. Tu toczyły się rozmowy pokojowe kończące wojny polsko-szwedzkie. Bywali artyści, a przede wszystkim malarze, uznając miejsce za idealne dla plenerowych spotkań. Zachwycali się otoczeniem i przyrodą. Po II wojnie światowej zamieszkali tu wielcy twórcy polskiej sztuki: Władysław Lam, Kazimierz Śramkiewicz, Zdzisław Kałędkiewicz, Andrzej Dyakowski, Wojciech Górecki. W czasie Wolnego Miasta Gdańska w Oliwie mieszkali również znakomici malarze do których należał niewątpliwie Otto Herdemertens.

▶ Str. 10



Akapit wydawcy

Trzeszczy Europa.

Z różnych powodów struktura unijna przestaje być spójną organizacją równych w prawach państw członkowskich.

W tym Polski.

Kompleks technokratyczny obliczony na 40

tysięcy ekskluzywnych etatów opłacanych ze składek państw członkowskich. Korporacja mająca własne wewnętrzne ambicje i interesy. Wyalienowany, odrębny byt, przy tym niesłuchanie wpływowi, opleciony setkami rozmaicie konfigurowanych sieci lobbystów.

Bruksela.

Współczesne pole (nie)eleganckiej wojny o dostatek. Nową broń, uzupełniając szaleństwo Timmermansa, zaproponowała rządowa koalicja kanclerza Scholza.

To wspólne zhomogenizowane państwo europejskie urządzone według niemieckiego pomysłu. Ruch bezczelny, zważywszy na idee które znajdujemy u zarania tworzenia wspólnoty europejskiej - idee takiego podziału bogactw, niemieckiego węgla i francuskiej rudy, by dostęp do chleba z szynką Europejczyków nie dzie-

Brexit, głupcze!

lił. Dziś zaś dostęp do węgla ma oznaczać w Polsce otwarty dostęp do chleba bez smalcu.

Pod czym sztandarem?

Niemiecka wizja Europy, świetnie przyjęta przez konsumentów składek z Brukseli, objawiona tak wprost i bez cienia zażenowania, to efekt zachwiania równo-

wagi całej architektury UE. Zachwiania, które zdają się być bezpośrednim następstwem brexitu.

W obecności Anglików w pejzażu UE żaden niemiecki pomysł na unifikację Europy z jakimkolwiek odniesieniem do programu z Heidelbergu nie miał racji bytu. Brak Anglii w UE przywrócił Niemcom odwagę narzucania Europie własnego porządku, europejskiej rzeszy państw, którym z Berlina podpowiedzą co dobre, co złe.

Brexit, co widać, osłabił spójność Europy, choć nie siłę jej ekspansywnej administracji, wzmocnił niemieckich kanclerzy każdego rodowodu, przywrócił też przywódcy Rosji komfort prowadzenia gier strategicznych.

Małowanym liderem, reprezentantem Polski reprezentującym też Malte, Rady Europejskiej był wtedy nasz sąsiad z Sopotu, Donald Tusk.

Umysł liberalny systematycznie opłacany z budżetu. Przez to dostatecznie leniwy. Martwią dziś Tuska ceny gazu i prądu, nie martwi własna za nie odpowiedzialność.

Brexit, głupcze.

Marek Formela

F(ig)raszka

Jaki będzie Nowy Rok
Krok do przodu czy skok
w bok

W górę idzie prąd i gaz
Unia karze któryś raz
W oczy kłuje Polski Ład
Unia wspiera jak Kraj

Rad
Gdy doświadczysz od
niej łask
Masz miliardy jak sam
Musk

Możesz być jak Bezos
Jeff
Gdy nie będziesz czynił
wbrew

Więc uległość swoją
ćwicz
A zostaniesz extra rich

Liczba**3 019 zł**

koszt spotkania A.
Dulkiewicz z biznesmenami
w hotelu

11 400 zł

zakup kubków termicznych
z logo Gdańska przez biuro
sportu dyr. A. Korola

920 347 zł

składka Gdańska
w Metropolitalnym
Związku Komunikacyjnym
Zatoki Gdańskiej

Cytat tygodnia

- Ja tam nie jestem gorliwy
katolik, ale bardzo wierze
w te chrześcijańskie
inspiracje w dobrej
polityce - Donald TUSK.
Twitter

- Dla państwa polskiego nie
ma z tego nic dobrego, to
tylko wzrost agresji, fake
newsów i kłamstw. D. Tusk
powiedział, że za jego
kadencji dziennikarze
nie byli podsłuchiwanymi. 7
lat temu CBA mówiło
że podsłuchiwanymi
było kilkudziesięciu
dziennikarzy - Kazimierz
SMOLINSKI, poseł PiS,
o powrocie Tuska do
polityki w rozmowie z red.
Jarosławem Popkiem.

"Gość dnia" - RADIO
GDANSK

Krysią

Jakże niewiele zostaje.

Krysi uśmiech. Krysi radość. Krysi
entuzjizm.

Jakaś niepowszednia w partyjnej
dżungli szczerą emocją.

"Z całego serca gratuluję tego
wyróżnienia"...

Z całego serca.

Tak myślała, tak mówiła. Ozdabiała
swoją osobistą serdecznością dziesiątki
takich okazjonalnych spotkań.

Nadawała sens takim momentom.

Wyjątkowym dla czasem speszonych
chwila laureatów. Współuczestniczyła
w ich radości.

Czerpała z tego przyjemność,
nie czerpała osobistych pożytków.

Udziału w lokalnej polityce nie myliła
z kąsaniem.

Poszturchiwana przez podłość różnych
partyjnych rzezimieszków,
niesprawiedliwie pokąsana oddaliła się
w stronę nowej nowoczesności.

Pewnie to był błąd, jakieś nadmiarowe
w polityce rozgoryczenie.

Z Krysią Gozdawą-Nocoń gdańska
lewica była i piękniejsza i szlachetniejsza.

Tak chciałbym Krysię pamiętać.

Marek Formela

**Personalia**

✓ Minister kultury i dziedzictwa
narodowego prof. Piotr Gliński
poważnie dr. Jarosława Sellina,
sekretarza stanu w MKiDN,
na stanowisko Generalnego
Konservatora Zabytków. Jarosław
Sellin jest doktorem nauk
humanistycznych. Po studiach
na Uniwersytecie Gdańskim
pracował jako nauczyciel w V
LO w Gdańsku, a następnie,
w latach 1989-93, jako na-
uczyciel akademicki w swojej
Alma Mater, specjalizując się
w historii nowożytnej XVI-XVIII
wieku. Prowadził również za-
jęcia z historii sztuki. Od roku
1990 pracował jako dziennikarz
w tygodniku "Młoda Polska",
a później w TVP i Telewizji
Polsat. W 1998 r. objął funkcję
rzecznika prasowego rządu
Jerzego Buzka. W latach 1999-
2005 był członkiem Krajowej
Rady Radiofonii i Telewizji. Od
1983 r. związany z opozycją
antykomunistyczną. Wziął udział
w obradach okrągłego stołu
w tzw. podstoliku młodzieżowym.
W tym samym roku zatrudnił
się też jako urzędnik działu
szkoleń związkowych w Komisji
Krajowej "Solidarności", będąc
formalnym członkiem związku.
W latach 2005-2007 pełnił
funkcję sekretarza stanu (wice-
ministra) w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego. Od
listopada 2015 r. jest sekretarzem
stanu w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego.

✓ Pod nieobecność kontuzjo-
wanej Aleksandry Dulkiewicz,
jej pierwszy zastępca Piotr
Grzelak powołał pełnomocnika
do spraw literatury w Gdańsku.
Kształtowaniem wizerunku
Gdańska jako miasta literatury
zajmować się będzie wrocławianin
Marcin Hamkało. Do
jego zadań najpierwszych ma
należać przygotowanie aplikacji
do grupy miast kreatywnych
Unesco, promocja literatury
i literatów, wspieranie twórczości
pisarskiej, działań wydawniczych,
promocja. M. Hamkało do maja
2021 kierował Muzeum Pana
Tadeusza we Wrocławiu, jest
prezesem i redaktorem naczelnym
wydawnictwa Uniwersytetu
Wrocławskiego, menedżerem
kultury, poetą, wykładowcą
akademickim.

✓ Pasjonatom podglądania życia
cudzego zdaje się schlebiać
prezydent Gdańska. A. Dul-
kiewicz uporczywie publikuje
fotografie swojej pokiereszowanej
kończyny dolnej, co trąci ek-
hibicjonizmem politycznym i...
estetycznym. Nadal nic natomiast
nie wiadomo o przyczynach tej
przykrej kontuzji. Czy prezydent
Gdańska poślizgnęła się na
zakręcie jadąc z prędkością
dopuszczalną, czy trafiła na
mokra liście nie uprzątnięte
ze ścieżki przez jej personel
komunalny. A może doszło do
jakiejś kolizji z innym uczest-
nikiem ruchu rowerowego, choćby
z magistratem. Na ten temat cicho
sza, a postulat transparentności
na sztafardzie władzy...

Antykwariat Rejs poleca

"Żabka oraz kieszonkowe tragedie"
Stefanii Grodzieńskiej, to pierwsza
w 2022 roku książka polecana przez
Jolantę Krzyżanowską, którą można
kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Na początek roku pro-
ponujemy zmęczonym
i zgnębionym trudnym
pandemicznym czasem
czytelnikom literaturę
wybitnie rozrywkową. To
zbiór krótkich, zabaw-
nych historyjek zawar-
tych w książce Stefanii
Grodzieńskiej "Żabka
oraz kieszonkowe trage-
die". Została ona wydana
w Bibliotece Stańczyka,
satyryczno-humorystycz-
nej serii wydawniczej
ukazującej się od 1957
roku nakładem wydaw-
nictwa Iskry. Nasz eg-
zemplarz pochodzi z 1961
roku i jest wydaniem
pierwszym.

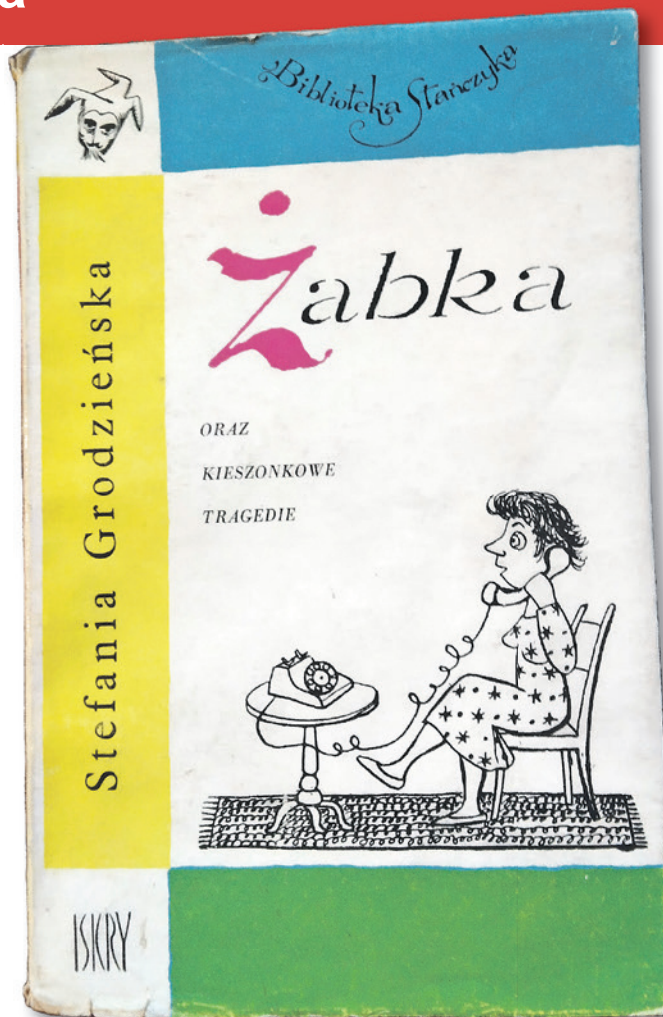
Stefania Grodzieńska
była tancerką, aktorką
estradową i teatralną i
oczywiście pisarką. Do
pisania namówił ją mąż

Jerzy Jurandot. Jej doro-
bek literacki to powieści,
najczęściej biograficzne
i autobiograficzne, felie-
tony, humoreski, mono-
logi i skecze. Teksty Gro-
dzieńskiej wykorzystywali
między innymi Hanka
Bielińska, Adolf Dymśa,
Loda Halama, Alina Ja-
nowska, Kalina Jędrusik,
Bogumił Kobiela, Irena
Kwiatkowska.

Humor prezentowany
przez autorkę niektóry
może wydać się nieco sta-
roświecki, trącający mysz-
ką, innym nostalgiczny,
ale zapewniam, że jej
teksty są zawsze niezwy-
kle zabawne w subtelny,
wręcz elegancki sposób.

Na kłopoty Grodzieńska.
Serdecznie polecam.

Tomasz Łunkiewicz



wybrzeże24.pl

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Rėnk 2022

W 2022 Pomorskie Centrum Hurtowe Rėnk zaprasza na trzy cykliczne imprezy, mające wieloletnią tradycję. W dniach 13-15 maja odbędzie się "Wiosna w ogrodzie", w dniach 10-11 września "Jesień w ogrodzie", a w dniach 21-31 października Dni Chryzantemy.

"Wiosna w ogrodzie" – 13-15.05.2022

"Wiosna w ogrodzie" to impreza, która ma już swoją bogatą tradycję oraz wiernych i oddanych gości, którzy co roku w połowie maja odwiedzają Pomorskie Centrum Rolno-Spożywcze. Od 2003 na terenie "Rėnk" w wyniku zawartego rok wcześniej porozumienia pomiędzy PSoiPTZ oraz Pomorskim Rynkiem Hurtowym i połączenia Wystawy "Grajmy w Zielone" oraz kiermaszu roślin rabatowych odbywała się wystawa połączona z kiermaszem pod nazwą "GRAJMY W ZIELONE". W 2014 roku impreza po raz pierwszy została zorganizowana pod nazwą "Wiosna w ogrodzie". Pierwsze wystawy odbywały się pod wiatami, potem na trzy lata przeniosły się pod hale, aby w 2014 roku wrócić do pierwotnej lokalizacji. Co roku, na imprezę przybywają firmy, które



produkuja i sprzedaja środki ochrony roślin, a także sprzęty potrzebne do ich pielęgnacji. W Wystawie biorą udział najlepsi projektanci terenów zielonych oraz doświadczeni ogrodnicy, producenci i handlowcy z całej Polski. Wystawa połączona z kiermaszem przeznaczona jest dla wszystkich miłośników roślin i ogrodnictwa, właścicieli dużych ogrodów, jak również dla amatorów ozdabiania swoich balkonów i okiennych parapetów. Podczas imprezy można zapoznać się z aktualnymi trendami w zakresie projektowania i realizacji terenów zieleni, najnowszymi produktami dla ogrodu, ale również dokonać zakupów roślin, krzewów, drzewek, narzędzi, środków ochrony roślin czy mebli ogrodowych. Dla wystawców to znakomita okazja do rekla-

my i okazja porozmawiać z klientami, poznania ich gustu, oczekiwań kupujących, zorientowania się jaki towar będzie cieszył się zainteresowaniem. Wystawa to nie tylko okazja do zakupów, ale również możliwość podpatrzenia, skonsultowania z zawodowymi ogrodnikami, firmami specjalizującymi się w zakładaniu ogrodów na co dzień, gdzie, jak posadzić rośliny, by w niepowtarzalny sposób zaspakajały nasze zmysły oka i nie tylko.

"Jesień w ogrodzie" – 10-11.09.2022

Jesienny kiermasz swoją genę ma w wiosennej wystawie "Wiosna w ogrodzie". Goście majowej wystawy pytali, o możliwość organizacji podobnej imprezy jesienią. I tak doszło do stworzenia jesiennego kiermaszu ogrodniczego "Jesień w ogrodzie".

Co roku na kiermasz przybywają tysiące gości. Cel odwiedzin jest dwójaki - zakupy i uzyskanie fachowej wiedzy o pielęgnacji ogrodu. Wrzesień to najlepszy czas na sadzenie większości drzew i krzewów owocowych. Kupujemy i sadzimy rośliny, które są już pozbawione liści. Od połowy września, aż do nastania pierwszych przymrozków możemy sadzić drzewa i krzewy liściaste z odkrytym korzeniem oraz balotowane (korzenie umieszczone w siatkach z wilgotnym torfem). Można je nadal sadzić



do późnej jesieni, dopóki ziemia nie będzie zamrznięta. Iglaki z kolei można bezpiecznie sadzić do końca września, później tylko gatunki o dużej mrozoodporności. Najlepszym terminem na sadzenie iglaków i innych roślin zimozielonych jest wiosna - czasem nie możemy na nią czekać i lepszym rozwiązaniem jest posadzenie iglaka na jesieni niż zimowanie go w doniczce. Rośliny posadzone na jesieni bez większych problemów zdążą się dobrze ukorzenieć przed nadejściem przymrozków, nie zapominajmy o tym, że nasze rośliny potrzebują troski i ochrony przed zimą. Po posadzeniu wymagają obfitego podlania, a po pierwszych przymrozkach warto obsypać podstawę pędu warstwą kory sosnowej lub torfu - aby zabezpieczyć korzenie przed mrozem. Jesienią mogą wystąpić pierwsze przymrozki, dlatego też, zanim one nadejdą, z tarasów i ogrodów przenosimy do cieplejszych miejsc rośliny doniczkowe nieodporne na mróz oraz wszystkie kwiaty pokojowe, które lato spędziły w ogrodzie czy na tarasie.



Dni Chryzantemy – 21.10-31.10.2022

Druga połowa października to czas przygotowań do Świąt "Wszystkich Świętych". Kupujemy kwiaty i znicze, aby przystroić groby naszych bliskich. Cmentarze, które odwiedzą na co dzień, akurat przed 1 listopada zaczynają być bardziej ukwiecone, przyozdobione chryzantemami, wrzosami, kompozycjami florystycznymi i oczywiście zniczami. Zdecydowanie jednak dominującą rolę odgrywają kwiaty uznawane w Azji za symbol słońca, dostojności, radości i długiego życia, czyli

chryzantemy, które w Polsce od lat są najchętniej wybieranym kwiatem doniczkowym na groby.

Od kilku lat można zaobserwować największy popyt na białe i żółte kwiatostany, zarówno wielokwiatowe jak i te uformowane w duże kule o drobnych kwiatach. Producenci jednak kuszą rynek wieloma innymi barwami, czego efektem jest spora ilość odmian trójbarwnych.

Dla klientów, którzy zdecydowali się przyjechać po zakupy do Pomorskiego Centrum Hurtowego Rėnk, producenci gwarantują atrakcyjne ceny i świeży towar najlepszej jakości.



Portal Polskiej Hekatomby

Stowarzyszenie Polska Hekatomba uruchomi wkrótce portal internetowy, gdzie zgromadzone i opisane zostaną wszystkie zbrodnie popełnione przez okupantów na polskich obywatelach w czasie drugiej wojny światowej. Zwracamy się z prośbą o pomoc do Państwa Czytelników, Słuchaczy i Widzów, którzy mogą posiadać wiedzę i materiały mogące uzupełnić przygotowywany przez nas projekt.

Ludobójstwo, do którego doszło na obszarze Polski podczas drugiej wojny światowej, trwale połączyło wszystkich obywateli naszego kraju. Nie ma znaczenia, w którym zakątku świata żyjemy, czy nasz adres jest w mieście czy na wsi, gdzie pracujemy, ile zarabiamy, jakie posiadamy wykształcenie, ile mamy lat, jaką wyznajemy religię oraz na kogo oddajemy swój głos w wyborach.

Bez względu na wszystkie różnice między nami, dokonane przez okupantów zbrodnie z lat 1939-1945, których ofiarami, uczestnikami, świadkami byli nasi przodkowie lub wciąż my sami, stanowią fundament polskiej

pamięci zbiorowej.

Stowarzyszenie Polska Hekatomba, przygotowuje portal internetowy, dzięki któremu po raz pierwszy możliwe będzie zebranie i opisanie w jednym miejscu wszystkich zbrodni popełnionych przez okupantów na polskich obywatelach podczas drugiej wojny światowej. Zawartość strony będzie stanowić oś czasu - szczegółowy rejestr nie tylko masowych mordów, ale i zabójstw pojedynczych osób oraz mapa z miejscami wszystkich zbrodni.

Przygotowywany przez nas portal będzie uczył i upamiętniał, ale przede wszystkim pozwoli Czytelnikom spojrzeć na ogrom tej tragedii z



perspektywy lotu ptaka i odkryć indywidualne związki z dotąd nieznanymi lub zapo-

mnianymi historiami.

Od ponad roku nad projektem Polskiej Hekatomby



pracują historycy, naukowcy, dziennikarze i pasjonaci. Materiały, które znajdują się na portalu pochodzą m.in. z archiwów Instytutu Pamięi Narodowej, zbiorów muzealnych oraz prywatnych kolekcji.

Jesteśmy świadomi, że bez pomocy społeczności lokalnych nie uda nam się zapisać wszystkich białych kart ludobójstwa, do którego doszło na terenie Polski podczas drugiej

wojny światowej.

Dlatego zwracamy się z prośbą o pomoc do wszystkich, którzy posiadają wiedzę i materiały mogące uzupełnić przygotowywany przez nas portal.

Zapraszamy do współtworzenia z nami portalu Polskiej Hekatomby - miejsca, które odda drugowojennym ofiarom należny im szacunek i przede wszystkim zachowa ich w naszej pamięci i przyszłych pokoleń Polaków.

Zainteresowanych prosimy o kontakt:
kontakt@polskahekatomba.pl
www.facebook.com/polskahekatomba

źródło materiały prasowe

Liberalna pazerność, czy socjalny system wsparcia?

Z Tadeuszem Cymańskim, posłem klubu parlamentarnego PiS (Solidarna Polska), ekonomistą, w stanie wojennym grabarzem, burmistrzem Malborka (1990-98), europosem (2009-14) rozmawia Artur S. Górski

- Ułożyliście Polski Ład. Oby nie okazał się chaosem, mając w pamięci legislacyjny pośpiech, uchwalenie zmian spisanych na 700 stronach oraz - jeśli chodzi o podatki, zmiany w 22 ustawach. I to wszystko między 8 września, a 1 października i po powrocie ustawy z Senatu do 3 listopada. Krótkie vacatio legis...

- Zmiany są bardzo obszerne. System podatkowy był budowany przez 30 lat czasów demokratycznych, przy zmieniających się rządach i konstelacjach politycznych. Nie jest prosty. Mamy różne formy rozliczania dochodów i wylizania podatków i skomplikowane rozwiązania dotyczące podstawy opodatkowania. Nie wprowadzamy teraz uniwersalnej prostoty. Wprowadzenie zmian odbywało się na fundamencie istniejącego systemu, istniejącej ordynacji podatkowej i przepisów obowiązujących. Może robione było to za szybko, pośpiech jest złym doradcą. Pewne kwestie, o ile zostały przeoczone, będziemy poprawiać. To nie wstyd. Zaniechanie zmian byłoby gorsze. Nie ma rewolucji. Mówimy o nowym porządku. Sednem, jego żrenicą, jest sprawliwszy system redystrybucji. Obok funkcji fiskalnych, rozwojowych, podatek ma funkcję redystrybucji. Przez system podatkowy państwo wpływa na poziom dochodów i koryguje, nie niweczy, nadmierne rozwarstwienie.

- Przez sześć lat waszych rządów nadszedł czas na korektę podatków, bo dysproporcje przeczyły sprawliwiości?

- Mimo, że rządymy sześć lat, mamy ogromną rozpiętość dochodów i rozwarstwienie społeczne. To fakt. Nie mówimy, że nagle popłyną do ludzi tysiące złotych. Są jednak rozwiązania korzystne, lub przynajmniej neutralne, dla znakomitej większości rodaków. Mediany są instrumentem pokazującym pułap nie średniej arytmetycznej, ale tej wartości, gdy średnia odchylił wartości jest najmniejsza, czyli pułap 50



procent. Popatrzmy na emerytury i na płace. Mamy duże zagęszczenie dochodów na niskim pułapie. Co dwa lata GUS publikuje te dane. Z raportu za lata 2019-2020 wynika, że mediana płac wyniosła 4700 zł brutto. To 3400 zł netto (połowa pracowników otrzymywała do 4702,66 zł brutto, tzn. druga połowa zarabiała więcej; mediana wyniosła 3403 zł "na rękę" - dop. red.). Są dużo mniej liczne grupy silne ekonomicznie, o wysokich dochodach. Maja za to niezwykle silne wpływy. **- Są twórcze, zdolne, tworzą wartość dodaną?**

- Przede wszystkim są silne w mediach, mają przełożenie na przekaz opinii, mają wpływ w kręgach lobbystów, wśród rozmaitych polityków. Nie są zadowolone, że chcemy im nieco uszczknąć. Ale to nie jest cios w klasę średnią.

- Czymkolwiek ona się wydaje?

- Jest pułap przyjęty przez ministra finansów Tadeusza Kościńskiego, 12 500 złotych brutto, granica klasy średniej. Wielu definiuje klasę średnią jako ludzi wolnych zawodów, wybitnych chirurgów, innych specjalistów, znakomitych adwokatów, finansistów. Definiowanie przez pryzmat dochodów, nie zawodu, czy pozycji społecznej, jest bardziej społecznie słuszne. Pewne ukłony i świadczenia na rzecz najsilniejszych ekonomicznie obywateli zostaną im odjęte i skierowane nie tylko do najsłabszych. Pracownicy o zarobkach od 5,7 tysiąca do 12,5 tysiąca brutto miesięcznie zyskają lub nie tracą na Polskim Ładzie.

- Na korekcie tzw. klina podatkowo-składkowego (zmiany w PIT i składce zdrowotnej) zyskać ma aż 18 milionów

obywateli. Dla 5 milionów zmiany będą jakoby neutralne, przez specjalne rozwiązanie dla klasy średniej, które amortyzuje podatek w składce zdrowotnej. Klasę średnią zdefiniowaliście w Polskim Ładzie od 5700 złotych brutto. To słabiutka klasa średnia.

- Proponuję medianę. Po naszych zmianach z 2021 na 2022 rok może ona przekroczyła 4 tysiące złotych na rękę, z poziomu 3 400 złotych. To jest coś innego niż średnia krajowa w gospodarce. Pensje przeciętne są od tych, płaconych dla jakichś 7 milionów Polaków w dużych firmach, niższe. Przedsiębiorca też analizuje, co jest korzystne dla niego, czy ryczałty, czy liniowy podatek, czy podatek rozliczany według skali.

- Polski Ład zakłada „reset podatkowy”. Doradcy podatkowi swoje zarobią...

- Jeśli są dobrze przygotowani... Jest możliwość sięgnięcia po rozmaite rozwiązania, i te chroniące dochody przedsiębiorców. Oni nie muszą stracić. Ale hitem jest podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tysięcy złotych i podniesienie pierwszego progu podatkowego z 85 do 120 tysięcy. Zatem to jest system podatkowy dający korzyści mniej zamożnym rodzinom i emerytom przez pozostawienie większych pieniędzy w ich kieszeniach do rozporządzenia. Efekt jest zwielokrotniony dla małżeństw. Do tego mamy gwarancje dla wkładów własnych przy mieszkaniach dla młodych i inne rozwiązania. Przez ponad dekadę kwota wolna była utrzymywana na poziomie 3 tysiące 90 złotych, do podniesienia jej do 8 tysięcy w 2018 roku dla najmniej zarabiających.

- Właściwie dla nie zarabiających.

- Teraz to 30 tysięcy. Nie podnieśliśmy kwoty wolnej po 25 groszy na rok, przez lat 8, jak za czasów PO i PSL.

- Za to podatek, nazywany składką zdrowotną, był w części odliczany od podatku.

A nie jest.

- Brak możliwości odliczenia część tych hitów konsumuje, ale jednak miliony ludzi, o najniższych dochodach, odczuwają wzrost. Nie będą bogaczami i może się poseł, czy posłanka PO śmiać, ale te 150 złotych miesięcznie więcej dla wielu gospodarstw ma znaczenie. To dla nich groźba na opiekę zdrowotną z budżetu też podnosimy. Ulgi i dodatki osłonowe zauważmy.

- I inflację. Za listopad 7,8 procenta, rok do roku i rośnie.

- Dodatki nie rekompensują inflacji, która jest naszym nieszczęściem. Niestety. Choć nie tylko naszym. Jak wyglądałaby sytuacja bez Polskiego Ładu, ale z inflacją? Jej skutki byłyby bardziej oplakane. O słabych mówię, o obywatelach. A nam się zarzuca socjalizm! I dobrze. Nie wybrzmiały mrzonki liberalne. Donald Tusk ma niechęć nie tylko do nas, ale i do lewicy, atakuje.

- Chce być liderem opozycji, a tam też grono liderów jest.

- Atakuje lewicę, bo ona już nie jest sojusznikiem liberalów, popiera rozwiązania socjalne i prospołeczne. Nawet Platforma udaje, że liberalna nie jest. Jest pod presją wyników i nastrojów więc nawróciła się na wrażliwość społeczną. Udaje. Wykorzystuje przy tym kryzys i pandemię, mówiąc o przyroście biedy, o drożyznie. Problemy z COVID-19 i wokół tego całego dramatu, doprowadziły do spadku dochodów o około 6 procent wśród najmniej zarabiających, ale wśród najlepiej zarabiających wzrosły dochody. Ciekawe, prawda? Czy Polski Ład to grzech i grabież, to socjalizm? Sięgamy do tych, którym w kryzysie wzrosły dochody.

- Oni nie chcą waszych ulg, tak twierdzą. Dajcie im żyć i nie przeszkadzajcie zarabiać.

- Oczywiście przecież wymierzylismy im dotkliwy cios (śmiech). Upadła nawet teza, że tracą mali przedsiębiorcy, fryzjerzy, sklepikarze. Poprawiono regulacje, stawki

podatku i składki zdrowotnej zróżnicowano.

- Nowy Ład, teraz Polski Ład czym jest i czym ma być?

- Kolejnym trudnym krokiem, przy Covid i inflacji, ku sprawliwsiemu rozwiązaniu podatkowemu. Inflacja zostanie wygaszona, mam nadzieję za kilka miesięcy opanowana. Oby nie wymknęła się spod kontroli. Są działania stabilizujące.

- Nie chcecie ingerować rezygnować z pakietów socjalnych, dzięki którym wygrywacie wybory?

= Sto razy łatwiej jest dać niż zabrać. Ale my traktujemy to jako inwestycję. Nawet gdyby liberalny obóz doszedł do władzy to jaką on ma propozycję? Skończą się wyjazdy na wakacje z dziećmi dla wielu rodzin. One się pojawiły za naszych rządów. Ośmieszane 500 plus pozwoliło na uwierzenie w siebie, na perspektywę, na które nie miałoby szans. Brzmi to dla wielu może dziwnie, ale podniosło ludzi z kolan. Wiem, że inflacja, realna siła nabywcza 500 złotych spadła do około 400. Polski Ład też polega na zwrocie ku problemom społecznym i ku ich rozwiązaniu. Mimo wściekłości tych, którzy muszą ponieść nieco większe obciążenia.

- Wam nie zagraża liberalowie, ale bunt pracowników sfery budżetowej, urzędników, pracowników cywilnych, nauczycieli, a może i górników w poczuciu krzywdy. Oni nie rozumieją dlaczego nadal płace realne spadają, skąd raptowny odwrót od węgla, „czarnego złota”, jak sami przekonywaliście itd.

- Mamy świadomość, i to nas zasmuca, że dla pracowników budżetówki planowany kilkuprocentowy wzrost płac nie rekompensuje inflacji, o ile jej nie zdusimy, nie da im satysfakcji. Jest uruchomiony program pomocowy. Nie chcemy gasić pożaru benzyną wrzucając pieniądze na rynek.

- Pieniądz ma mieć pokrycie.

- Nie powinno się dosypywać pieniędzy na rynek. Czy

powinno podnieść cenę pieniądza, i co wtedy? Zgasimy inflację, bezrobocie wzrośnie i wzrost gospodarczy wygaśnie. Pomoc skierowana od wiosny 2020 roku do firm była ogromna. Może nazbyt duża. 200 miliardów złotych rzuconych na rynek. Stąd był też impuls inflacyjny. Jedni radzą podnosić stopy procentowe, inni, że nie. Bank europejski, MFW, bank rezerw federalnych USA nie podnoszą stóp procentowych. My podnosimy. Ocenimy to z perspektywy czasu. Rynek pracy na razie chronimy skutecznie. Protestujący muszą sobie odpowiedzieć na pytanie o polityczną alternatywę.

- Hasło, że trzeba PiS odsunąć od władzy to za mało, bo wejdą inni w te same buty? Władzę się sprawuje chyba po coś nie dla samej władzy?

- To hasło jest za słabe. Nie mówię, że na nas, tak w ogóle. Raczej pytam Czy mamy być krajem o zróżnicowanych prawach i obowiązkach, krajem dużych kontrastów, podziałów biedni i bogaci. Coś za coś. Tańsze produkty i wyższe bezrobocie, czy minimalne bezrobocie i większa inflacja? Kto odpowie na to pytanie jednoznacznie?

- Rząd premiera Morawieckiego uruchamia „tarczę antyinflacyjną” przez zwolnienie z akcyzy energii elektrycznej sprzedawanej gospodarstwom domowym, ale do 31 maja 2022 r.

- I dodatek dla uboższych, o charakterze dedykowanym słabszym. Mamy dla wszystkich pakiet zabiegów podatkowych, rozpisanych na pół roku, obniżka cen paliw, akcyza na poziomie minimum unijnego, niższy VAT. To socjalizm? Może być pokusa dla producentów, może dojść do cenowej zmowy producentek. Znajdą się tacy, co chcą zysku dzięki ulgom, naszym osłonowym działaniom. Trzeba monitorować, aby nie wygrała jakaś zmowa. Nie mam nic przeciwko uczciwemu zyskom, ale zmorą jest pazerność.

Dla Gdańska:
 PRZEDPŁATA miesięczna 12 rub. niemieckich z odroczeniem do domu i do Niemc. W cenie 12 rub. niemieckich. Po odroczeniu do domu i do Niemc. 12 rub. niemieckich.
 OGŁOSZENIA w Gazecie Gdańskiej: 1 linia pierwsza 10 rub. niemieckich, 2 linia druga 8 rub. niemieckich, 3 linia trzecia 6 rub. niemieckich, 4 linia czwarta 4 rub. niemieckich, 5 linia piąta 3 rub. niemieckich, 6 linia szósta 2 rub. niemieckich, 7 linia siódma 1 rub. niemieckich, 8 linia ósma 1 rub. niemieckich, 9 linia dziewiąta 1 rub. niemieckich, 10 linia dziesiąta 1 rub. niemieckich, 11 linia jedenasta 1 rub. niemieckich, 12 linia dwunasta 1 rub. niemieckich. Miesięczna ogłoszenia podług paragrafów.

GAZETA

Dla Polski:
 PRZEDPŁATA miesięczna z odroczeniem przez listowego 12 rub. niemieckich. W cenie 12 rub. niemieckich. Po odroczeniu do domu i do Niemc. 12 rub. niemieckich. W cenie 12 rub. niemieckich. Po odroczeniu do domu i do Niemc. 12 rub. niemieckich.

DZIENNIK GDAŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
 Gdańsk, Brothänkengasse 14 • Telefon 1866

Filja w Tczewie, Dworcowa 3

KONTO BANKOWE w BANKU:
 Kwiecki, Potocki & Cie., Gdańsk, Hundegasse 85

ROK XXXII, NR. 6
 GAZETY GDAŃSKIEJ

Gdańsk, niedziela 8-go stycznia 1922 r.

ROK IV, NR. 6
 DZIENNIKA GDAŃSKIEGO

Warunki współżycia polsko-niemieckiego.

Prasa odgrywa w życiu narodów nietylko rolę agitacyjno-wychowawczą, ale równocześnie jest też wyrazicielem opinii i przekonań już istniejących. Jakim akordem zbiorowym białą serca danego społeczeństwa, także zabarwienie myślowe posiada to, o czym się pisze w codziennych gazetach. I dobrze jest nawet, że przeważna część pism codziennych stoi na usługach pewnego stronnictwa, albowiem z ilości danych głosów umiemy wyczytać, czy dana idea jest ogólna, czy tylko przekonaniem pewnej garsiki, lub zgoda myślna osobistych.

Przed niedawnym czasem, z racji sprawy dżerżawców domeni i kolonistów niemieckich w Polsce, zdarzyło się nam w jednym z poważnych centrowych dzienników niemieckich wyczytać artykuł, w którym autor w namaszczonej siówach i z wyjątkową zrzęzą odważa przypomniać antypolskie metody starego rządu pruskiego i czyniąc analogie do chwili współczesnej, zarzuca Polakom, iż o ich oburzenie się na tego rodzaju metody było nieuczynne, albo też Polacy obecnie nie powinni powtarzać tychże samych metod względem Niemców w Polsce.

Z tej racji zamierzaliśmy wypowiedzieć się kilka tygodni, które oby były pojęte i zrozumiane z tą samą intencją, z jaką były napisane.

Wszystcy — i Niemcy i Polacy — pamiętamy rozgłoszone w świecie zarządzenia we Wrześniu, gdzie niemiecki pedagog pruski, wspierany zresztą przez rząd i ustawę pruska, nie zawahał się katować nieletnich dzieci polskich za to, iż chciały się modlić do Boga w macierzystym języku. Wszakże też tkwi w pamięci historia ciłopa polskiego Drzygali, którego na podstawie ustaw wybitnych wybrano mieszkać we własnej rodzinnej zagrodzie, aby go tylko zmusić do opuszczenia kawałka ojczystej roli. Nie zapominał też nikt o tem, w jaki sposób wogóle szykanowano ludność polską w Niemczech w każdym czasie i w każdym miejscu, w sądownictwie, w urzędach, w życiu publicznym i prywatnym; jak w swoim czasie wysłano się poprostu na coraz to nowe ustawy antypolskie, komisje kolonizacyjne, wywłaszczenia, rugę, osiemarkenzug; jak wyprzano przymusowo z Niemiec sezonowych robotników polskich, jako „slawische Arbeiter“, choć bez nich Niemcy nie zdołali by ukończyć ani jednej rocznej kampanii rolniczej. Rozwiązano w Niemczech najniebezpieczniejsze stowarzyszenia polskie, w tramwajach, na ulicach i w lokalach publicznych wymyślano na Polaków i polskości w sposób równie bezwzględny, jak brutalny. „Hundesprache“, „abanderwellige Nation“, „slawische Pack“ słyszało się na porządku dziennym. Wiele rezolucyj w Niemczech pisało specjalnie już przygotowane napisy „Hier wird nur deutsch gesprochen“, które stawiano uragicznie przed gościami, jeśli nieprzeprasznie ośmielił się przemówić do towarzysza do polsku.

Działo się to wszystko nie sporadycznie, nie wyjątkowo, nie systematycznie, stale, co do lat. Moralnie, a często i fizycznie kopano i bito Polaków tak długo, wychowywano w tej bezmyślnej nienawiści do polskości każdego Niemca tak konsekwentnie, aż narodził się u nich na złość krytycznego rozpatrywania tych właśnie czynów.

Pamiętamy, że w pewnym czasie wśród Polaków poza granicami Niemiec zaczął się bez słuszności gruntywać ten pogląd, iż ucisk pruski i nienawiść niemiecka bodaj czy nie przewyższają brutalne metody carysty i nawet te liczne ofiary polskie, które ginęły po Sybirach, przestały wyrażać w wyobraźni Polaka bardziej krwawo i boleśnie, niż udręka pod pięścią pruska.

W tych to czasach ani jedna gazeta niemiecka, jakiegoby to nie było odcienia, nie zdobyła się bez mała ani razu na głos protestu przeciw owej metodzie zwalniającą na głos pouczenia opinii publicznej, iż tego rodzaju metody nie są godne państwa kulturalnego, przysłówowego państwa bojaźni bożej.

Mało tego. Ani jedno pismo w Niemczech nie zanęcało wprost prześcigania się w tolerowaniu, chwaleń i wywyższaniu owego systemu pruskiego. Gdy więc, jak powiedzieliśmy wyżej, z ilości danych głosów umiemy wyczytać, czy dana idea jest ogólna, czy przekonaniem pewnej garsiki, musimy konsekwentnie dojść do tego przekonania, że w owym czasie prasa niemiecka była wiecznym odbiciem powszechnie panującego nastroju.

Likwidacja b. dzielnicy pruskiej.

Na konferencji prasowej, odbytej dn. 4 b. m. p. wice-minister b. dzielnicy pruskiej, dr. Wachowiak, w sprawie obecnego stanu likwidacji ministerstwa b. dzielnicy pruskiej oświadczył między innymi co następuje:

Nawiązując do uchwały sejmowej z roku 1920, dotyczącej likwidacji ministerstwa dla ziemi b. zaboru pruskiego: Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 7 września 1921 r., postanowiła, że poszczególne departamenty i ministerstwa przejdą małą z dnim 1 stycznia 1922 pod władzę resortowych ministrów. Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej w znacznej mierze uczyniło zażość tej uchwały Rady ministrów, oddając władzy centralnej w ciągu roku 1921 cały szereg gałęzi administracji. Przejście formalne departamentu sprawiedliwości pod zwierzchność władz centralnych nastąpiło ostatecznie w dniu 13 listopada. Nowy minister zarządził przedewszystkiem przygotowanie uchwały likwidacyjnej ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, które jako stworzone uchwałą sejmową z dnia 1-go sierpnia 1919 r., tylko taką ustawą zniesione być może. Opracowanie tej ustawy zajęło sporo czasu. Ostateczny zarys projektu tej ustawy został wreczony prezydentowi ministrów, który po ostatecznym ustaleniu tekstu, projekt ustawy wnieśli do Sejmu.

Zlikwidowanie tak skomplikowanego i obszernego aparatu, jakim jest ministerstwo, obejmujące prawie całkowitą administrację dwóch województw zachodnich Polski, nastęrczało jednakże trudności, których pokonanie w terminie, wyznaczonym na przeprowadzenie likwidacji uchwałą wrześniową Rady ministrów, okazało się niemożliwe. Rada ministrów w uznaniu uczynliwej pracy obecnego zarządu dzielnicowego przychyliła się jednomyślnie do tego wniosku.

Niezależnie od tego pod koniec zeszłego roku przygotowano całkowitą plan przejęcia przez resortowych ministrów następujących działów administracji na dzień

1 I 1922: 1) Departament robót publicznych, 2) Wydział wyznań religijnych, 3) Urząd komisarza państwowego dla przejęcia administracji, 4) Archiwum państwowe, 5) Urząd statystyczny, 6) Departament Zórowia publicznego, 7) Departament kultury i sztuki, 8) Wydział polityczny. Rozporządzenia, dotyczące powyższych działów administracji obecnie są już gotowe i w najbliższej przyszłości zostaną przez Radę ministrów uchwalone.

Największe trudności nastęrczyło przekazanie skarbowości b. dzielnicy pruskiej. Wobec konieczności przedłożenia w tym roku jednolitego budżetu, obejmującego całe państwo, p. minister skarbu zarządził dnia 21 12 1921 r. całkowitego oddania zarządu skarbu byłej dzielnicy pruskiej pod zarządek centralny od 1 I 1922 r. Uznając argumenty ministerstwa skarbu za słuszne a dążność ministra skarbu celem redukcji polityki skarbowej za racjonalną, minister b. dzielnicy pruskiej zgodził się na przekazanie od dnia 1 I 1922 r. skarbu b. dzielnicy pruskiej ministrowi resortowemu. Zupelną likwidację ministerstwa b. dzielnicy pruskiej ureguluje osobna ustawa w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej (Dziennik Ustaw Nr. 64). Likwidację ma przeprowadzić osobna komisja likwidacyjna, której skład i zakres działania zostaną określone osobną ustawą. W Poznaniu pozostaje tylko wice-minister dr. Wachowiak. Ministerstwo uczyni starania, aby poza tą komisją likwidacyjną, której działalność przewidziana jest na czas przejściowy, utworzyć ciało doradcze przy Radzie ministrów, któreby przy zmianie ustaw dotyczących b. dzielnicy pruskiej miało możność wyrażania opinii. Z chwilą przekazania władzom centralnym reszty departamentów ustąpią minister i wice-ministrowie b. dzielnicy pruskiej, a komisja likwidacyjna będzie miała charakter czysto urzędniczy.

Bliski koniec rokowań polsko-niemieckich.

Katowice, 6 I. (PAT). „Oberschles. Courier“ donosi z Berlina, że tamtejsze kole miarodajne są przekonane, iż między 15 a 20 stycznia rokowania gospodarcze polsko-niemieckie będą zakończone. Rokowania w sprawie autonomii dla niemieckiej części Górnego Śląska, toczące się między rządem Rzeszy a rządem pruskim, ufnęły na martwym punkcie.

Katowice, 6 I. (PAT). Jak donosi prasa niemiecka, przewidziane są następujące przyjęcia przedstawicieli ludności niemieckiej Górnego Śląska u prezydenta Calondera: W piątek 6 bm. przed południem w sali posiedzeń magistratu katowickiego przedstawiciele niemieckich związków zawodowych, we wtorek 10 bm. o 10 przed południem w sali posiedzeń magistratu w Bytomiu przyjęcie przedstawicieli handlu i rzemiosła, o 11 przed południem przedstawicieli rolnictwa, o godz. 4 po południu przyjęcie przedstawicieli wolnych zawodów, o 5 po południu przyjęcie przedstawicieli prasy niemieckiej, o 6 po południu przyjęcie przedstawicieli duchowieństwa niemieckiego. W środę o 10 przed południem w sali rady miejskiej w Król. Hucie przyjęcie przedstawicieli wszystkich organizacji niemieckich z polskiej części Górnego Śląska i miejscowej ludności.

Objazdki Calondera.

Katowice, 6 I. (PAT). Prezydent Calonder rozpoczął wczoraj jak donosi „Oberschl. Morgenpost“ swoją podróż inspekcyjną po Górnym Śląsku. O godz. 8 rano udał się p. Calonder w towarzystwie swych doradców do Mysłowic, gdzie zwiedził kopalnię mysłowicka i kopalnię rudy cynkowej „Bleicherlei“. Około 11 przed południem przybył p. Calonder do Król. Huty, gdzie po śniadaniu w Hotelu Reichshof zwiedził zakłady hutnicze. O godz. 1 1/2 wyjechał p. Calonder do Lipia, gdzie zwiedził hutę cynkową „Silesia“, wreszcie oglądał hutę „Pokój“ we Friedenthalu. W podróży tej towarzyszył p. Calonderowi ze strony niemieckiej pp. Lewald i Gempert, ze strony polskiej pp. Olszowski i Popawski, Eberhardt, Kiedron, Grabianowski, Kramczyk i Karszo-Siedlewski. Ponadto towarzyszyli p. Calonderowi pułkownik amerykański Barber i dyr. Drezner.

Rtaki na Calondera.

Berlin. (A. W.). 5 I 22. Prasa niemiecka ostro krytykuje Calondera, że prezydent Calonder nie zamieszkał w zamku Henckes u księcia Henckel-Donnersmarck, lecz w hotelu Savoye, który jest siedzibą polskiej delegacji. Fakt ten komentowany jest żywo na G. Śląsku i wyrażony z ubolewaniem, że Calonder, do którego znaczny dotąd nie było uzurzędzeń, w ten sposób sam stwarza pozory, dowodzące braku obiektywności z jego strony.

Szarota jedzie do Kłajpedy.

Warszawa, 6 I. Były charge d'affaires w Wiedniu, minister pełnomocny dr. Szarota, bawi w Warszawie w przeddzień z Wiednia do Kłajpedy, dokąd udaje się dla objęcia delegatury rządu polskiego. Po wejściu sowietskimi, Karachan, powracając z Moskwy do Warszawy w dniu 11 bm.

Nagle nadeszły lata wielkiej woli i wielkich przewrotów politycznych. Uciśk pruski nie tylko nie ustał, ale jeszcze się wzmożył. Nawet wtedy, kiedy „wskazywano Polskę“ i próbowano wydrzeć z niej armię dla podtrzymania wojny z koalicją, nie zmieniono ani na jotę straszliwych metod. Rząd Niemców w Polsce i Belserszczyzna długo ledwo jeszcze ciążyły znana na pamięci polskiej.

Wtem katastrofa. Zmieniła się sytuacja. Polska naprawdę odzyskała by państwowość i cała masa Niemców przechodzi pod jej panowanie.

Alści, choć nie było u nas jeszcze Wrześni, ani wózw Drzygali, ani ustaw wyjątkowych, w całej prasie niemieckiej podniosł się i od trzech lat trwa nieprzerwanie powszechny krzyk na ucisk mniejszości niemieckiej w Polsce. Tasama prasa, która niedawno temu dziesiątlatni milczela i nie znajdowała ani słowa potępienia dla oświadczeń metod pruskiej, tasama prasa dziś jednogłośnie chórem prześciga się w potępieniu metod polskiej.

Czy to słuszne? Powiedzą sobie prawie w oczy. Ludzie są ludźmi i czują tak, jak ich przez dziesiątlatni uciono i wychowywano. Najbardziej Niemiec nie uwierzy w to, by polscy wicherwi przyjeźdźcy do Polski wyzali, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, w umysłach niemieckich w chwili, gdy się zmieniły stosunki polityczne. I my w to nie wierzymy, by Niemcy o nas dziś inaczej myśleli i innemi byli uczuciami owiżeni, niż wczoraj. Cóżby może nawet, gdyż Niemcy nie pozog-

Przed otwarciem giełdy z dnia 7 I 1922.	
Noty polskie	6.3
Noty amerykańskie	11.28



PARTNER WYDANIA

Przegląd prasy niemieckiej.

Urządnik ministerstwa Rzeszy handluje własną żoną. — Berliński „redaktor” wymusza. — Eleganckie damy artykułem codziennej potrzeby w Berlinie. — Szklanka herbaty za 10 marek przed sądem. — Rozruchy w Indjach. — Szpiegostwo w Reichswehrze. — Panna Bismarck w kościele pod zarzutem podpalenia, to jeszcze nie „Drangsalierung des Deutschland”. — Polsko-francuskie „bestjalstwa” jeżdżą nokoło świata. — Białorusin, który czarno maluje.

(bb) Afera dyr. Morviliusa, wysokiego urzędnika ministerstwa skarbu Rzeszy, który utrzymywał stosunki z włamywaczami i młodzieńką swą żoną stracił do nierządu wpływowym i bogatym osobistościom, przedarła się na szpalty wszystkich dzienników niemieckich. Znamiennym jednak objawem jest to, że dziś już bierze się tego afera z wielką delikatnością i ostrożnością, a przynajmniej usiłuje się wykazać, że nie był on weale urzędnikiem ministerstwa. Już same jednak łatwości, z jaką przyjaciele jego włamywacze uzyskiwali możność wywozu kradzionych rzeczy zagranicę i fakt, że Morvilius za pomocą wdzięku żony zdobywał pieniądze i wpływy możnych tego świata aż przez cztery lata, pozwalają na domysł, że afera ta jest grubo niejasną i nieprzyjemną pewnym kołom, które usiłują ją zepchnąć do rzędu wypadków brukowych.

Obok tego bohatera zajmuje berlińska opinia taksamo żywo proces Artura Keila, redaktora naczelnego berlińskiego „Neueste Nachrichten”, który trudnił się w swym organie specjalnie kroniką skandaliczną na podstawie wiadomości z kół prywatnych, tak redagowana, aby można było wymuszać duże sumy pieniężne. I znowu... poszkodowani (a było ich bardzo wiele), milczeli przez długie lata, aż narazie przypadek podał „redaktora” w ręce policji.

W ogólności kryminalistyka zagłusza prawie w ostatnich czasach dział polityczny w prasie, niosąc codziennie sensacje pierwszej wody, lub chociażby takie, jak ów proces o to, iż w pewnym lokalu berlińskim sprzedaje się szklankę herbaty po 10 mk., który to proces opisywany jest obszernie, także we wszystkich pismach codziennych. Właściciel lokalu tłumaczył się charakterystycznie przed sądem, że wysoka owa zapłata mieści w sobie cenę i innych nieokreślonych wymagań gości, jakimi są: pragnienie siedzenia na pięknych meblach, widoku luster, światła, kryształów, kwiatów i „szykownych i eleganckich dam”, a przeciw to wszystko kosztuje. Trudno jednak te rzeczy, zwłaszcza ostatnie, wstawiać w rubrykę „artykułów pierwszej potrzeby”.

Ze zdarzeń politycznych „Der Tag” przynosi radio-depezę z Moskwy, wedle której polityczna konferencja duchowieństwa hinduskiego zakończyła się uchwałą zerwania zupełnego z rządem hindusko-angielskim. Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, możemy w najbliższych czasach oczekiwać prawdziwych niespodzianek w kolonjach angielskich.

„Die Zeit” zajmuje się sprawą rozgąłconego szpiegostwa w Reichswehrze, pisząc o tem m. l.:

„Trzech członków Reichswehry wydało francuskiemu szpiegowi dokumenty wojskowe, inny zdradził Francuzom skład broni, jeszcze inny sprzedał polskiemu szpiegowi tajny alfabet oddziału wojskowej radiotelegrafji, jeszcze inny doręczył belgijskim szpiegom różne rozkazy wojskowe.”

Ze szpiegostwo jest rzeczą z punktu widzenia moralności osobistej haniebną, a z punktu widzenia państwowego bardzo szkodliwą dla jednej ze stron, z tem się zgadzamy, nie widzimy jednak powodu, dla którego „Die Zeit” umieszcza w snie tych szpiegów owego żołnierza, który zdradził Francuzom tajny skład broni. Przecież on wie, że to leży przedewszystkiem w interesie ludu niemieckiego, by Niemcy dotrzywały przyrzeczenia rozbrojenia i by reichswehra nie przemieniła się w bojowników niemieckich z 1914.

Wspomniany dziennik „Die Zeit” przynosi w innym numerze wiadomość pt. „Polsche Drangsalierung des Deutschland”, w której twierdzi się, że koło Grudnia władze polskie aresztowały bez powodu pannę Bismarck pod zarzutem podpalenia. W Świeciu musiała ona siedzieć w niepalonej celi i spać na twardej przycy.

„Posiew nienawiści, który pada przez takie haniebne czyny polskie, wszędzie, ale wyda on całkiem inne owoce, niż oczekiwano.”

Czy to przypadkiem nie za... ostro?

Pani czy panna Bismarck nie jest przedewszystkiem „Deutschtum”, uwiecznienie kogoś na podstawie zeznań jej fałszywej służki, pod zarzutem zwykłej zbrodni kryminalnej jest „Drangsalierung”, a to, że p. Bismarck musiała spać na twardej przycy, zanim śledztwo nie wykazało fałszywości zeznań służki (podadna już dawno uwolniono), jest mniejszym zrzeciem, aniżeli rzucanie ręcznych granatów do domów tych Mazarów, którzy podczas plebiscytu głosowali za Polską. Jeśli zaś już mówi się coś o posiewie nienawiści, to chyba Niemcy i przedewszystkiem oni, powinni co najmniej dyskretnie milczeć.

W końcu notujemy wiadomość nieśmiertelnego „Białoruskiego” biura prasowego o sensacyjnych rewelacjach z G. Śląska, podana z Warszawy do Kowna, a z Kowna przetelegrafowana do Królewca do „Ostpr. Ztg.”:

„W rok po plebiscytcie na G. Śląsku wychodzi na jaw szczególniejszy epizod obrazu, który uwieczniony będzie w historii świata p. t. „Zbrodnia polsko-francuskie w imieniu prawa narodów”.

Oto owe zbrodnie, czyli jak mówi „Ostpr. Ztg.” — „bestjalstwa” polegać mają na jakowemś uprowadzeniu kilku Niemców z terytorjum plebiscytowego do Polski, gdzie ich „okrutnie” męczono za to, iż czuli po niemiecku.”

Środki komunikacyjne są dziś bardzo drogie. Taryfy kolejowe, pocztowe, telegraficzne podwyższa się z dnia na dzień. Czy nie szkoda pewnym pismom niemieckim kosztów na sprowadzanie sobie różnych brońi aż taką okroźną drogą, jak G. Śląsk — Warszawa — Kowno — Królewiec, kiedy przecie można je wyrodnie fabrykować na miejscu, zakupićszy ryczałtem u odpowiedniego prawo umieszczania takiego wstępu: Das Weisheitsbeische Presebüra meldet... itd.

Białorusin, który czarno maluje Polaków!

Prawda o kolejach gdańskich.

W ostatnich czasach raz po raz pojawiają się w niemieckiej prasie gdańskiej ataki przeciw polskiej dyrekcji kolei państwowych z powodu nieregularności w ruchu kolei podmiejskich. W szczególności wszechniemiecka „Danz. Allgemeine Ztg.” rzuca się na „polską gospodarkę” na kolejach gdańskich, obwiniając Polskę, że dobre parowozy wywieziono do Warszawy, nalichszy zaś materiał pozostawiono na użytek Gdańska.

Wobec tych ataków na polski zarząd kolejowy należy dać parę wyjaśnień, o które postaraliśmy się w kompetentnych miejscach.

Tabor kolejowy gdański przeleża Polska w najbardziej opłakanym stanie. Ze 116 lokomotyw zaledwie 29 było zdolnych do ruchu: 45 miało mniejsze, 42 zaś były nie do użycia i są w naprawie. Zatem zaledwie 25 proc. było do użycia. Jest to procent niższy, niż w Rosji sowieckiej. Gdańsk w tym względzie może poszczycić się rekordem światowym. Przyczyna tego stanu rzeczy jest ta, że zarząd kolei gdańskich nie dbał o całość kolei, nie przeprowadzał żadnych reparacji, że parowozy poprostu wyjeżdżano, dokąd się dało.

Stan na kolejach gdańskich był taki, że jeszcze przed przejściem przez Polskę, musiałyby nastąpić ograniczenia w ruchu, gdyby Polska nie wypożyczyła Gdańskowi 8 parowozów, zaraz zaś po przeleciu, aby ruch podróży, musiała Polska dodać jeszcze 9 dalszych parowozów.

Tak więc, że obecnie ruch się odbywa na kolejach gdańskich w niezmniejszonych rozmiarach i że poprzednio się odbywał, zawdzięcza to Gdańsk wyłącznie Polsce.

Podobnie jak lokomotywy, zniszczone też były wagony osobowe, z których na 157, przydzielonych dla Gdańska, aż 39 proc. było uszkodzonych. Dodać należy, że normalny procent uszkodzonych nie powinien wynosić ponad 4 proc. W Gdańsku jednak wogóle jest wiele nienormalnych rzeczy.

Pamiętając nawet fakt zniszczenia taboru kolejowego, zauważyć trzeba, że bez Polski Gdańsk nie mógłby utrzymać w dotychczasowych rozmiarach ruchu kolejowego na swych liniach wobec tego, że koalicyjna komisja repartycyjna przydzieliła dla W. Miasta tylko 157 wagonów osobowych i 1975 ciężarowych. Ten park kolejowy, rzecz jasna, niewystarczający jest ani dla ruchu osobowego, ani towarowego, zwłaszcza w razie ożywienia życia w porcie. Zwrotu pozostałego ponad ten przydział parku kolejowego domaga się komisja repartycyjna już w najbliższym czasie. Czyli cały ciężar obecnie spada na Polskę, by ruch kolejowy mimo tak szczupłego parku utrzymał w dotychczasowych rozmiarach. O ograniczeniu go też Polska nie myśli, jak widać ze świeżo ogłoszonego rozkładu jazdy w dn. 1 bm.

Jeśli natomiast w ruchu tym zachodzą pewne nieregularności, łatwo je usprawiedliwić wobec opłakanego powojnego stanu rzeczy. Są to skutki nie „polskiej”, lecz gdańskiej gospodarki kolejowej. O polskiej gospodarce wogóle mowy być nie może wobec tego, że w zarządzie kolei gdańskich nie nastąpiła żadna zmiana, że praca tam ci sami urzędnicy, co poprzednio, że na czele zarządu stoi Gdańszczanin, p. von Busekist. Prawdą natomiast jest, że w pewnej części personelu gdańskiego pojawiły się pomysły zbrodnictwo sabotażu, wprowadziły to pojedyncze wypadki, ale były. Polska dyrekcja kolei w zarzuku wystąpiła przeciw tym próbom, domagając się, by gdański zarząd kolei wzmacnił kontrolę. Wzmocnienie to kontroli nastąpiło i swoje zrobiło.

Tak się więc sprawa przedstawia. Jeśli Gdańszczanie mają pewne zarzuty z powodu nie najlepszej funkcjonowania kolei, niech odniosą je do byłego zarządu, a nie do polskiej dyrekcji. „Polskiej” bowiem gospodarce na kolejach zawdzięczać, że wogóle koleje są w pełnym i nieograniczonym ruchu.

Sprawy polskie.

Mianowanie p. Szebecki.

Według ostatnich wiadomości, p. Ignacy Szebecki ma być mianowany za drugiego delegata polskiego do Ligi Narodów.

Sprawy gdańskie w Lidze.

Z Warszawy wyjechał do Genewy konsul Zygmunt Merdiner w charakterze rzeczoznawcy do spraw gdańskich w delegacji polskiej przy Lidze Narodów.

Będziemy mieli metalowe pieniądze.

„Kurj. Warsz.” donosi, iż rozstrzygnięto już w znaczeniu twierdzącym wprowadzenie w rychłym czasie bilonu polskiego. Bilon ten bity będzie w mennicy państwowej przy urzędzie probierczym, w nowym gmachu rządowym przy ul. Złotej 22 w Warszawie.

Bilon ten ma zastąpić drobniejsze banknoty do 100 mk. Włącznie. Metale szlachetne nie będą do bicia bilonu stosowane, natomiast będzie to splot niklu z innymi metalami.

Rabinadrath Tagore w Warszawie.

W tych dniach przybywa do Warszawy Rabinadrath Tagore, który wygłosi szereg odczytów. Warszawskie kolegi literackie przygotowują gorące przyjęcie na jego przyjazd.

Nowe projekty ograniczenia imigracji do St. Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej noszą się z zamiarem dalszego obostrzenia istniejących przepisów imigracyjnych. W początkach grudnia kongres amerykański przystąpił do rozpatrzenia nowego projektu, dotyczącego imigracji obcokrajowców.

Projekt ten przewiduje kompletne wstrzymanie imigracji na przeciąg trzech lat. Wyjątek stanowią ci obcokrajowcy, którzy są krewnymi naturalizowanych obywateli amerykańskich. Komisja imigracyjna kongresu rozpoczęła badania rzeczoznawców, którzy są zdania, że nowy plan ustawy powinien być daleko surowszy aniżeli obecny. Plan ten przewiduje ściślejszy kontakt pomiędzy władzami imigracyjnymi w Ameryce, a przedstawicielami tych władz w Europie.

W związku z tym projektem warszawski konsul amerykański zaprzecza niedawną wznawioną wizowania paszportów.

Z polityki zagranicznej.

Estonia za przyniesieniem z Polska.

Estońska agencja urzędowa rozsyła następujące oświadczenie: zagadnienie stosunków pomiędzy państwami bałtyckimi i Rosją sowiecką weszło w nową fazę. W miarę tego, jak zacieśniać się będą stosunki, pomiędzy Rosją sowiecką a pozostałymi wielkimi mocarstwami. Rosja sowiecka coraz bardziej będzie się uchylała od wypełnienia warunków traktatów pokojowych, zawartych z małymi sąsiednimi państwami. Aby z powodzenia móc przeciwstawić się naporowi Rosji sowieckiej niezbędne jest utworzenie związku państw bałtyckich łącznie z Polską.

Rosja drukuje pieniądze w ciągu jednej godziny aż 53 miliony. W ciągu drugiej dekady grudnia wydrukowała 3 589 585 600 000 rubli papierowych.

Jest to suma rekordowa, jak na dziesięć dni. W ciągu drugiej dekady grudnia roku ubiegłego Rosja sowiecka wydrukowała pieniądze papierowych na sumę ogólną 3,589 585 milionów rubli.

Suma powyższa trzech i pół trylionu rubli jest bezprzeczenie rekordowa. Na godzinę pracy fabrycznej wypada produkcja 53 milionów.

Rząd sowiecki, określiwszy w dekreście o utworzeniu banku państwa R. S. F. R. jego kapitał zakładowy na sumę dwóch tysięcy miliardów rubli sowieckich w obligacjach R. S. F. R. R., puścił w obieg zamiast dwóch około 6 trylionów tych obligacji, przyczem nowe ich ilości drukuje w dalszym ciągu.

Jest to w gruncie rzeczy jeszcze jeden nowy gatunek pieniędzy papierowych.

Ze statystyki szkolnictwa na Pomorzu.

Szkoły powszechno.

Ogólna liczba szkół powszechnych na Pomorzu wynosi 1576. Pomiędzy temi szkołami jest: 946, czyli 60% jednoklasowych, 388, czyli 22,8% dwuklasowych, 125, czyli 7,9% trzyklasowych, 60, czyli 3,8% czteroklasowych, 19, czyli 1,2% pięcioklasowych, 19, czyli 1,2% sześcioklasowych i 49, czyli 3,1% siedmioklasowych.

Dzieci uczęszcza do wszystkich szkół powszechnych razem 160 037, a mianowicie 125 963 polskich a 34 069 niemieckich, pomiędzy dziećmi niemieckimi jest 28 939 ewangelików i 5 658 katolików, dzieci wyznania muzułmańskiego 80.

Liczba nauczycieli pracujących w szkołach powszechnych wynosi 2237, w tem 1228 sił kwalifikowanych, a 1019 sił pomocniczych. Nauczycieli Polaków jest 1 886, Niemców 371; katolików 1 937, ewangelików 320, mężczyzn 1 463, kobiet 794. Przeciętnie przypada na jedną siłę nauczycielską dzieci 71.

Szkoły wydziałowe.

Szkół wydziałowych jest 21, w tem 10 polskich, 1 niemiecka, i 10 mieszanych. Dzieci uczęszcza 4 115, z tego Polaków 3 632, Niemców 483. Nauczycieli — 140; Polaków 124, Niemców — 16.

Szkoły średnie.

Polskich gimnazjów państwowych 12, progimnazjów 4, niemieckich gimnazjów państwowych 1, (filja), paralelki niemieckie przy trzech gimnazjach; prywatnych polskich 7, prywatnych niemieckich 9; z pośród prywatnych polskich 3 zakłady są w toku upaństwowienia. Męskich zakładów ogółem 18; żeńskich 6, koedukacyjnych 9, liczba klas łącznie z równoległymi 311.

Uczęszcza do szkół średnich młodzieży 8 955, w tem w zakładach męskich 5 562, w żeńskich 3 393; Polaków (obu płci) 5 888, Niemców 3 063.

Nauczycieli w szkolnictwie średnim jest 239, z tej liczby 128 z pełnymi studjami wyższymi, 21 z nieukończonymi, 90 bez studiów wyższych.

Biorąc liczbę szkół średnich państwowych w stosunku do liczby ludności wypada jedno gimnazjum w b. Kr. Kongresowem na 150 000 ludności, w Małopolsce na 80 000, w Wielkopolsce na 67 000, w Okręgu Pomorskim na 47 000.

Seminarja nauczycielskie.

Seminarjów nauczycielskich jest 10, w tem jedno ochroniarskie; 9 polskich, 1 niemieckie, 7 męskich i 3 żeńskie. Liczba uczniów 890, uczenie 554; Polaków (lek) 1 406, Niemców (mek) 38. Nauczycieli 115.

Lekarska służba niedzielna w Gdańsku w dniu 8 I 1922.

Obwód	Nazwisko	Mieszkanie	Nr. telefonu	Pomoc dla potrzeb
I.	Dr. Geschke	Hundegasse 47	1303	
II.	• Ehmke	Sandgrube 26	2216	
III.	• Borowski	Langarten 28	2629	nie

Lekarska służba niedzielna w Wrzeszczu w dniu 8 I 1922

Obwód	Nazwisko	Mieszkanie	Nr. telefonu	Pomoc dla potrzeb
I.	Dr. Diegner	Jaeschkentalerweg 48	3707	tak
II.	• Coerdeler	Baunbachallee 2	5340	nie

Pr. kshof Pałast
Po wyzdrowieniu...
znakomiu paru...
13. S. 13.12



KRONIKA.

Gdańsk, niedziela 8 stycznia 1922.

Słońca Wschód: godz. 8 m. 12 Zachód: godz. 4 m. 2

Table with 2 columns: Location and Amount. Locations include Toruń, Chelmno, Kurzebrak, Tczew, Schwenhorst, Fiedonow, Grudziadz, Malbork, Bimago, Warszawa, Plock.

* Rewizje będą nadal w Tczewie. Dowiadujemy się, że rewizje jadących do Gdańska w Tczewie będą się i po 10 stycznia odbywały.

* W sprawie dawniejszych numerów „Dz. Gd.” dziękujemy uprzejmie wszystkim, którzy nam byli dotychczas łaskawie nadesłać brakujące egzemplarze „Dziennika Gdańskiego”.

* Pierwsze posiedzenie rady miejskiej w nowym roku odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm. o godz. 4 po południu.

* Z gdańskiej izby handlowej. W środę odbyło się pierwsze w roku bieżącym posiedzenie plenarne izby handlowej.

* Gdy na mocy traktatu pokojowego Gdańsk został oddany od Niemiec, nie budano kwestji, czy W. M. będzie mogło się utrzymać.

* Waleczne zebranie oddziału gdańskiego Związku Handlowców w Poznaniu odbyło się w środę wieczorem w dużej sali Domu św. Józefa.

* Postawio komunistyczny Raube i Beyer przed sądem. Przed gdańskim sądem ławniczym stawali w czwartek rano dwaj wyżej wymienieni postawio, oskarżeni o obrazę Senatu.

ko redaktorzy odpowiedzialni, broń adwokat Langowski, który postawił wniosek, aby zezwano na świadków posłów socjalistycznych Spilla i Klossowskiego.

* Na Cegielkę Wawelską. Oficerowie i żołnierze byłego O. K. T. W., obecnie Wojskowego Wydziału Kolonijowego w Gdańsku złożyli na „Cegielkę Wawelską” kwotę 30.000 mkp.

* Ofiarności oficerów i żołnierzy w W. M. Gdańsku znaleźć powinna naśladowców w Polonii gdańskiej i to tembardziej, że ufundowana obecnie cegielka jest drugą dopiero fundacją Polaków w W. M. Gdańsku.

* Brak sił fachowych. Mimo wielkiego bezrobocia istnieje brak sił fachowych w rozmaitych zawodach. Miejski urząd pracy poszukuje w dziale ogłoszeń dzisiejszego numeru pisma naszego cały szereg sił fachowych.

* W ostatniej chwili przypominamy Szan. Czytelnikom zabawę Tow. św. Zyty, która odbędzie się w niedzielę, 8 bm. o godz. 5 po poł. w sali „Domu św. Józefa” przy ulicy Töpfergasse.

* Obchód gwiazdkowy kół śpiewaczych Okręgu VI w W. Miasto Gdańsk Związku Kół Śpiewaczych. W sobotę, 7 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali p. Schmidkego.

* Waleczne zebranie oddziału gdańskiego Związku Handlowców w Poznaniu odbyło się w środę wieczorem w dużej sali Domu św. Józefa.

* Waleczne zebranie oddziału gdańskiego Związku Handlowców w Poznaniu odbyło się w środę wieczorem w dużej sali Domu św. Józefa.

* Waleczne zebranie oddziału gdańskiego Związku Handlowców w Poznaniu odbyło się w środę wieczorem w dużej sali Domu św. Józefa.

* Waleczne zebranie oddziału gdańskiego Związku Handlowców w Poznaniu odbyło się w środę wieczorem w dużej sali Domu św. Józefa.

* Waleczne zebranie oddziału gdańskiego Związku Handlowców w Poznaniu odbyło się w środę wieczorem w dużej sali Domu św. Józefa.

* Waleczne zebranie oddziału gdańskiego Związku Handlowców w Poznaniu odbyło się w środę wieczorem w dużej sali Domu św. Józefa.

* Waleczne zebranie oddziału gdańskiego Związku Handlowców w Poznaniu odbyło się w środę wieczorem w dużej sali Domu św. Józefa.

* Waleczne zebranie oddziału gdańskiego Związku Handlowców w Poznaniu odbyło się w środę wieczorem w dużej sali Domu św. Józefa.

* Waleczne zebranie oddziału gdańskiego Związku Handlowców w Poznaniu odbyło się w środę wieczorem w dużej sali Domu św. Józefa.

raz Przebłatowski i Maikowski jako ławnicy, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Zarząd na rok bieżący tworzą: pp. Marlewski prezes, Lemański wiceprezes, Rzeźnikowska sekretarka, Maksymilian Tejkowski zast. sekretarki, Maikowski skarbnik, Mikietyński zastępca skarbnika, Sadowska bibliotekarka, Guziński radny.

* Ruch międzynarodowy w Gdańsku. W tygodniu od 25 do 31 grudnia r. przebywało w Gdańsku i złożyło się politycznie ogółem 1335 obywateli, w tem 661 z Polski, 334 z Niemiec, 29 z Rosji, 26 z Ameryki, 23 z Litwy, 18 z Litwy, 14 z Anglii, 11 z Ukrainy, 7 z Holandji, 6 z Kłajpedy, po 5 z Norwegii i Rumunii, po 4 z Szwecji i Szwajcarii, po 3 z Belgii, Danii, Grecji, Francji i Czechosłowacji, 2 z Włoch, po 1 z Austrii i Węgier.

* Pokwitowania. Zamiat wieńca na grób zmarłego kolegi sp. Karola Szymańskiego, kierownika Ekspozytury Dyrekcji Żeglugi Rzecznej w Gdańsku, zmarłego w dniu 28 grudnia r. ub., urzędnicy Polsko-Bałtyckiego Towarzystwa Handlowego i Transportowego „Polbal” oddział Gdański zebrali składkę w wysokości 1095 mk. niem. na rzecz Towarzystwa Pomocy naukowej w Gdańsku.

* Oświ. Tow. śpiewacze „Lutnia” w Oliwie urządza w niedzielę, 8 bm. o godz. 7 wiecz. w sali hotelu „Karlsruhe” zabawę zimową z programem wcale urozmaiconym.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

* Zabawa plażowa i igrz. Żegluga Polska w Sopocie. Przymiemy Szan. Publiczności Gdańsku, Oliwy, Sopotu, oraz całego obszaru Wolnego Miasta zabawę plażową z tańcami, która się odbędzie w sobotę dnia 7 stycznia 1922 r. w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie o godzinie 8 1/2 wieczorem i spodziewamy się licznej uczęszczenia w tej zabawie.

ŻEGLUGA

Baltische Amerika-Linie. Jedyna bezpośrednia komunikacja parostatkami. Gdańsk-Newy Jork i Gdańsk-Canada. Najbliższe ekspedycje: P. „LITUANIA” dnia 13 Stycznia 1922, P. „ESTONIA” dnia 3 Lutego 1922, P. „LITUANIA” dnia 24 Lutego 1922, P. „ESTONIA” dnia 17 Marca 1922. Podróż trwa około 12 dni. United Baltic Corporation Ltd. Oddział w Gdańsku, Główna siedziba w Hamburgu.

Kto chce nawiązać stosunki handlowe z Gdańskiem lub z Pomorzem. Kto chce mieć powodzenie w interesach. Kto potrzebuje dla swego przedsiębiorstwa dzielęgo i uczciw. personalu. Kto stara się o posadę powinien podać ogłoszenie w najpóźniej w piśmie w Gdańsku i na Pomorzu. W „Gazecie Dzienniku Gdańskim”

Deutsche Orient-Linie Aktiengesellschaft. Szczecin i Hamburg. Agent w Gdańsku: F. G. Reinhold. Regularna komunikacja parostatków z Szczecinem i Hamburga do Grecji, Aleksandrii, Syrii, Palestyny i portów jak: Cran, Algier, Tunis, Malta, Tripolis i B. Przy dostatecznej ilości frachtów ładuje parostatek także w Gdańsku. Jaffy i Haify P. „Gerda”. rozpocznie kurs w dniu 8 stycznia 1922. Zamówione frachtów uprząż i bliższych informacji udziela F. G. Reinhold.

ORLEN PARTNER WYDANIA

Na 2022 rok zwyczajni „Niezwyczajni”

POMAGAJMY - także, a może przede wszystkim w najbliższej okolicy.

Jestem z Gdańska, pomagam na co dzień rozglądając się, „najpierw rzut kamieniem” (jestem odważna, przynajmniej „całkiem” śmiała). Widzę iлу starszych ludzi potrzebujących wsparcia, cierpi na samotność, choroby wieku starszego. Uwięzieni w swoich mieszkaniach, czasem na trzecim, czwartym piętrze bez windy. Seniorzy to nie uprawiane, nie tknięte pole dla działaczek charytatywnych, wybierających bardziej spektakularne projekty, często w egzotycznych zakątkach świata. Telewizje raczej nie zaglądną do niezamożnych domostw schorowanych emerytów, a i na Instagramie nie są to tematy topowe i chwytliwe.

Spektakularna jest histo-

ria księdza (w internecie), który wystąpił z zakonu, bo proboszcz zlecił mu co sobotnie wizyty duszpasterskie u ludzi starszych. Tak przygłębiały go te gościny, że zrezygnował z posługi. Zakochał się, ożenił i zhejtował swojego byłego pryncypała proboszcza (rada - nigdy nie mów źle o swoim byłym pracodawcy). Historię tę przytaczam ku uwadze działaczek charytatywnych, by zwróciły uwagę ile w tej kwestii jest do zrobienia, w zasięgu wzroku, obok nas.

Wyróżnione przez Twój Styl bohaterki wekujące zupy na granicę, wywołują u mnie uczucia mieszane, z jednej strony panie pomagają ze wzruszenia nad niedolą innych (niestety tych,

którzy wrogo szturmują granicę naszej Ojczyzny w poszukiwaniu lepszego bytu). Z drugiej strony mam obawy, czy zauważają potrzebujących wokół siebie, w rodzinie, w sąsiedztwie. Ciekawa jestem, która z tych dobrodusznych działaczek regularnie odwiedza emerytowanych i schorowanych krewnych z bliższej lub dalszej rodziny. Czy zdarzyło im się ugotować i zawieźć własnoręcznie przyrządzoną zupę w litrowym słoiku? Ja mam bardzo długoletnie doświadczenie w tej dziedzinie, mimo wielu obowiązków zawodowych, nie oczekując rozgłosu dowoziłam zupy (i inne przysmaki pod dwa różne adresy). Robiłam to z potrzeby sytuacji, ale także

z serca, z mojej naturalnej inwencji pomagania innym. Czasem dopadało mnie znużenie, czułam się wyczerpana, ale też przyzwoita i godna zaufania. Nieskromnie, anonimowo dodam, że ogólnie potrafię pochylić się nad każdym potrzebnym wsparciem jeśli tylko mogę. Znam podobne „bohaterki”, ale nie jest ich aż tak dużo. Może dlatego, że dziś modne jest docenianie i realizacja głównie siebie. Temat starości jest zbyt prozaiczny, wiele pań i oczywiście panów - sytuacja ludzi starych nie interesuje, jeśli już to przygłębia jak tego młodego księdza wikariusza...

Słoikowy zawrót głowy, zryw uczuć ma charakter akcyjny, aż do wypalenia i

znużenia problemem, pozostawia za to u działaczek poczucie sprawczości, bycia lepszym, poczucie choć przez chwilę bycia bohaterką dnia. Dodatkowym atutem akcji jest tak modne dziś siostrzeństwo kobiet (w gotowaniu zup), bo na tym etapie panie jeszcze nie rywalizują, lecz współdziałają. Dalej rywalizacja je podzieli.

Panie tzw. działaczki lubią najczęściej rozwiązywać problemy globalne lub szerszej rozumiane lokalne czyli miejskie najlepiej za pośrednictwem stowarzyszeń i fundacji dających zatrudnienie i pieniądze na życie. Wolontariat to często błaga lub przywilej dla szukających sensu życia i bardziej uduchowionych

jednostek.

Wysokie obcasy wytypowały najbardziej „śmiałe” kobiety 2021 roku, na liście tej oczywiście występują same swoje, 50 kobiet z tego samego profilu, z poglądami charakterystycznymi dla Wysokich obcasów.

Premiuje się je np. za odwagę rozpoczęcia dyskusji o przemocy w szkołach teatralnych, ale też za promowanie tak absurdalnych i zwyczajnych fizjologicznych przypadłości jak menstruacja.

Wśród nominowanych są działaczki protestujące przeciw zakazowi aborcji na życzenie, nie ma natomiast bohaterek, które np. podjęły trud i wyzwanie adopcji i wychowywania trójki dzieci (a trochę by się ich znalazło). Nikt nie zaprzeczy, że łatwiej jest mówić lub krzyczeć na wiecach niż podjąć się codziennej pracy, u podstaw bez potrzeby odnoszenia spektakularnych zwycięstw na oczach Instagrama i kolorowych pism.

Polityka rozgrywa więc pomaganie - promujemy zwyczajnych „niezwykłych”.

Ewa Potrykus

Nowy Rok z futbolem na AWFIS po raz 43!

Na boisku AWFIS w Nowy Rok piłka w grze po raz 43! Drużyna oliwskiej uczelni wygrała po dość twardym i hardym kopaniu 2:0 z zespołem "Przyjaciół" uczelni.

O 12.26 pierwszą bramkę, która zdobywcy daje prawo do całorocznego splendoru, strzelił Filip Trojanowski, pływak - nie piłkarz, syn Piotra, też pływaka - kraulisty, po przyzwoitym jakościowo podaniu Marka Fostiaka, lekkoatlety, piłkarza Lechii, noworocznego rutyniarza.

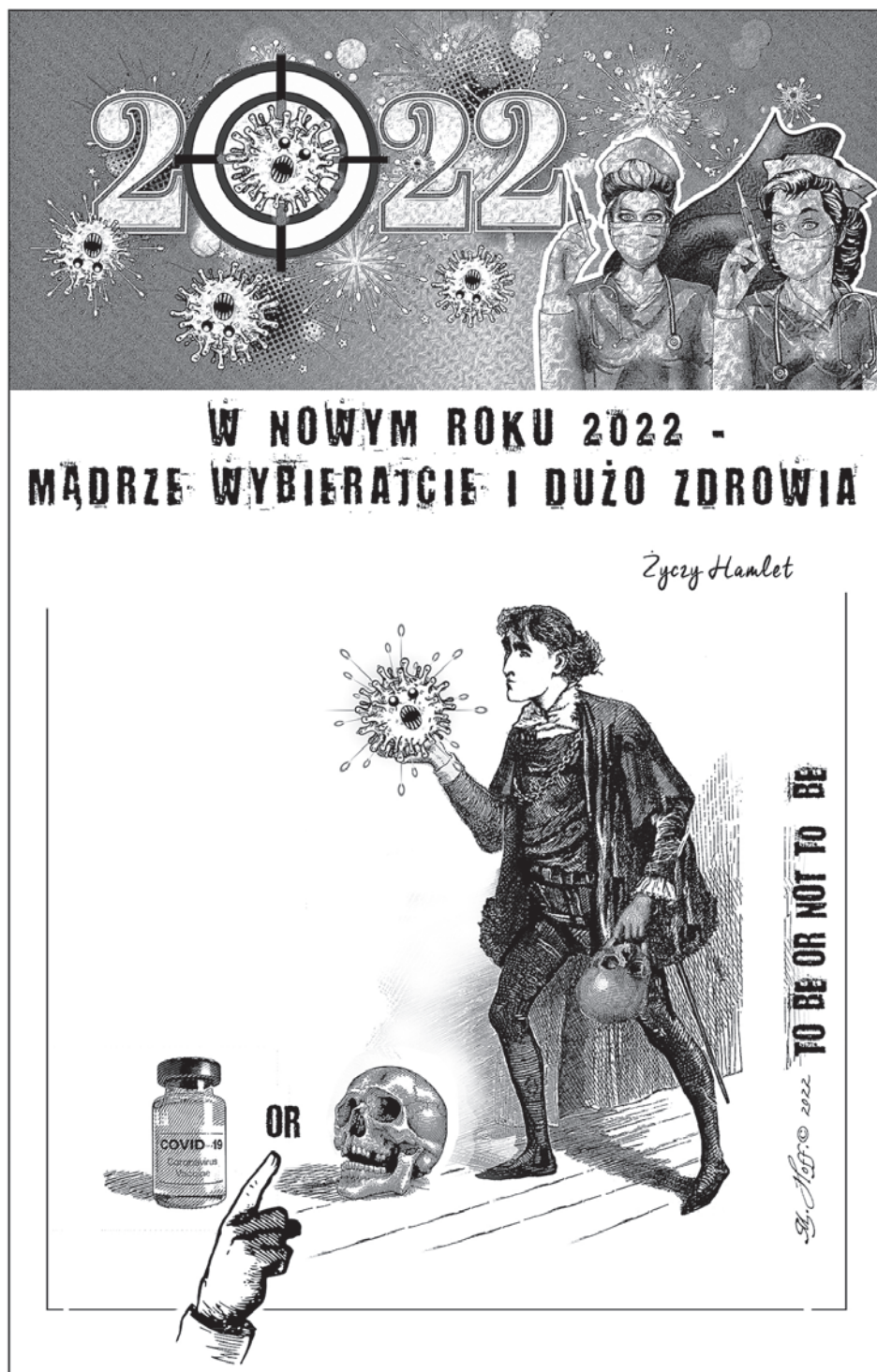
Prowadzeni przez swojego kapitana Mirosława Piątka, który roztropnie kontrolował szybki obronny zespół, gospodarze atakowali romantycznymi kontrami po skrzydłach wykorzystując możliwości swojej młodzieży i spokój dwóch rozgrywających: Bartka Dolańskiego i Krzysztofa Wnorowskiego. Sprytnie podanie tzw. siateczką w polu karnym tego

drugiego zamknął płaskim strzałem Wojciech Matczak, najstarszy uczestnik meczu, zapewniając tuż przed przerwą komfortowe prowadzenie akademikom. Kontuzjowany Leszek Chludziński, przełajowa legenda uczelni, mógł już mecz obserwować spokojnie.

W drugiej połowie zawody z piłką był bardziej wyrównane, ale "Przyjaciółom" zabrakło liczb. Utrzymując sprawnie futbolówkę w swoim posiadaniu, zgoła niesprawnie nią kierowali w okolicy bramki gospodarzy. Coś tam wisiło w powietrzu, ale okoliczności bramkowe były niekonkretne, może poza epizodem Piotra Trojanowskiego, a szarżę Rafała Sendala, Stefana Wryczy czy Mirka Dy-

bizbańskiego, nie miały pożądanego jakości. Mecz mógł zamknąć najszybszy na murawie Krzysiek Fostiak, ale wypchnięty na skraj poletka bramkowego nie zdołał pokonać Jarka Niedzielskiego.

Wynik końcowy obie drużyny przyjęły z godnością. Gospodarze - bo wygrać drużynie uczelni sportowej u siebie po prostu wypada, "Przyjaciół" gospodarzy - bo co prawda od ostatniego sukcesu (8:6 - red.) minęły cztery lata, ale porażka dwoma bramkami daje nadzieję na rewanż lepszą niż klęska, która przytrafiła się dwa lata temu. A Filip Trojanowski dołączył do Macieja Grubby, Rafała Pióreckiego i Rafała Sendala, strzelców bramek premierowych w ostatnich latach.



**Polskie
przetwory**

**SĄ POWODY
DO JEDZENIA**



www.polskie-przetwory.pl

**PRODUKT
POLSKI**



Stanisław Seyfried



Galeria Sztuki Gdańskiej

Oliwski mistrz akwareli

Schodzące ku morzu oliwskie wzgórza morenowe okalające Trójmiasto były prastarym miejscem, gdzie spływające z góry potoki tworzyły naturalną siłę napędową powstających tu młynów, papierni, kuźni czy prochowni. Przedsiębiorczy cystersi wykorzystywali te warunki tworząc początki rozwoju Oliwy, a pobudowane dwory i majątki bogatych gdańszczan tworzyły jeden z ciekawszych w Europie zespołów budowli pałacowo-dworskich. Oliwa stała się modna, przyjeżdżali tu wielcy tego świata: monarchowie, dyplomaci, politycy. Tu toczyły się rozmowy pokojowe kończące wojny polsko-szwedzkie. Bywali artyści, a przede wszystkim malarze, uznając miejsce za idealne dla plenerowych spotkań. Zachwycali się otoczeniem i przyrodą. Po II wojnie światowej zamieszkali tu wielcy twórcy polskiej sztuki: Władysław Lam, Kazimierz Śramkiewicz, Zdzisław Kałędkiewicz, Andrzej Dyakowski, Wojciech Górecki. W czasie Wolnego Miasta Gdańska w Oliwie mieszkali również znakomici malarze do których należał niewątpliwie Otto Herdemertens.

Należał do najznakomitszych akwarelistów Wolnego Miasta Gdańska. Dorównywali mu jedynie Marian Mokwa i Stanisław Chlebowski. Ich malarstwo w sposób autentyczny tworzyło klimat starego portowego Gdańska. Wyróżniało się spośród setek powstających co roku widoków miasta i prezentowało bardzo wysoki poziom artystyczny. Każdy z nich umiał czarować wyjątkowością doboru nastroju. Malowali o różnych porach dnia z odpowiednim doбором intensywności operowania słonecznym światłem i jasnym przesłaniem i dużą znajomością tematu.

Herdemertens szkicował w swoim notesie, a później w zaciszu oliwskiej pracowni malował i nadawał obrazom ostateczny charakter. Mokwa i Chlebowski swoje akwarele tworzyli przeważnie w plenerze. Byli mistrzami półcieni, a barwa stanowiła o przejrzystości ich pejzaży. Wszyscy trzej malowali stare uliczki hanzeatyckiego miasta, kościoły, zaułki, kanały portowe, statki, łodzie rybackie w zatoce, ale także widoki pobliskich Kaszub i Żuław. Dwa jakże odmienne regiony, ale ukochali te ziemie, tu się rodzili, tu wychowywali i tu chcieli żyć. Duch pomorskiej ziemi kształtował ich charaktery.

Natura dla Herdemertensa sama w sobie stanowiła wielkie wyzwanie, nie starał się jej upiększać. Był wierny surowości, a zarazem prostocie. Skupił się na jej mistrzowskim przedstawianiu. Światło



Otto Herdemertens, Motława, akwarela, ok. 1938

i kolor dawały pogląd na najważniejszy walor, walor piękna, a lekkie rozwodnione farby akwarelowe ważyły o sile jego przekazu. Twórca kształcił się w Szkole Rzemiosł Artystycznych, najpierw w Gdańsku (1905-1911), a później w Muzeum Rzemiosła Artystycznego w Berlinie, pod okiem prof. Augusta Oetkera.

Mieszkał w Gdańsku - Oliwie, przy dzisiejszej ulicy Jana Husa. Jego malarstwo przesiąknięte realizmem, nasycone kolorem dojrzało. Naturalne krajobrazy i przyrodę zaczął dostrzegać w nowym wymiarze, bardziej ekspresyjnym, to zapewne wynik nowych doświadczeń i większej doskonałości i mądrości. Otto Herdemertens należy do wielkiego grona malarzy Wolnego Miasta Gdańska, dziś zapomnianych i niedocenianych, postrzeganych przez pryzmat trudnych stosunków polsko-niemieckich, które dla większości artystów nie miały znaczenia, bowiem sztuka liczyła się ponad wszystko.

Niedawno zobaczyłem akwarelę namalowaną na pewno w początkowym okresie jego twórczości, jeszcze zapewne z niewielką doskonałością, ale z jakże istotnym tematem. Obraz przedstawia staw i otaczający go las. Takie stawy pamiętam z dzieciństwa, często odwiedzałem rejon wzgórz morenowych gdzie spływały potoki i przy końcu wzgórz tam gdzie las dochodził do ulicy Polanki, tworzyły się małe zbiorniki wodne przeważnie należące do terenów okalających dwory patrycjuszowskie. Po wojnie mieszkaliśmy tam gdzie swoją pracownię i mieszkanie miał Herdemertens. Domyślałem się gdzie mógł spacerować, które miejsca odwiedzał. Tak więc rozpoznanie tego miejsca nie sprawiło wielkich kłopotów. Zapewne to jeden ze stawów oliwskich lasów w Dolinie Rynarzewskiej lub staw usytuowany między dworami. Tam gdzie odpoczywała letnią porą wraz ze swoim synkiem Arthurem Johanna Schopenhauer wspominając ten urokliwy pejzaż: "Pierwszy ciepły powiew wiosenny, pierwsze fiołki, pierwsze wiosenne pączki wzywały mnie corocznie do naszego letniego domu koło Oliwy, gdzie pozostawałam do późnej jesieni...wielki, piękny ogród pełen kwiatów i owoców, las ze swoimi wspaniałymi zboczami i wysokim sklepieniem drzew, duży staw ogrodowy z barwnie pomalowaną gondolą..."*

Otto Herdemertens na początku swojej drogi artystycznej zafascynowany fotograficznym realizmem bardzo szybko dojrzał. Stąd w pierwszych pejzażach gra światła, wody i chmur, wyznaczała kieru-



Otto Herdemertens, Józef Piłsudski, akwarela, 1936

nek jego artystycznych zainteresowań, ale już po jakimś czasie jego akwarele stały się mistrzowskimi krajobrazami i to nie tylko przedstawiającymi architekturę, ale pejzaże Kaszub i Żuław. Natomiast między Wrzeszczem a Sopotem rozpościerały się przepiękne tereny, które szybko wypatrzyli gdańscy patrycjusze i zaczęli budować tam swoje rezydencje. Akwarela Herdemertensa, również jak pejzaże wielu innych artystów uwieczniła ten zmysłowy i romantyczny widok powoli ginącej Oliwy.

Na początku roku 1945 artysta opuścił miasto. Jednym z ostatnich transportów kolejowych wyjechał do Lubeki, później osiadł w Hamburgu. Jego malarstwo przesiąknięte realizmem, nasycone kolorem dojrzało i zmieniało się, było pełniejsze. Artysta po wojnie, i niestety już po jego śmierci, doczekał się dwóch wystaw w Gdańsku. Obie zorganizowało Towarzystwo Przyjaciół Gdańska. Pierwsza uświetniła w 2006 roku Zjazd Gdańszczan, a druga odbyła się na przełomie roku 2008-2009 w Domu Uphagena.

Otto Herdemertens (1891, Gdańsk-Wrzeszcz - 1960, Hamburg-Hochkamp)

* Johanna Schopenhauer, *Gdańskie wspomnienia młodości*, Fundacja terytoria książki, Gdańsk 2019

Obrazy pochodzą z kolekcji Andrzeja Walasa



Otto Herdemertens, Żuraw, akwarela, 1942

Stanisław Seyfried

Jak pomagać żeby nie szkodzić

Zima to trudny czas dla ptaków, dlatego wielu z nas próbuje pomóc im poprzez dokarmianie. Niestety, chcąc pomóc, często nieświadomie szkodzimy.



Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Gdańsku

Zwolennicy zimowego dokarmiania mówią, że niesienie pomocy to bardzo naturalny odruch, że zimą trudno znaleźć pokarm, tym bardziej, gdy jest on przykryty śniegiem, że dzień jest krótki a więc czasu na zdobycie pokarmu bardzo mało, że niskie temperatury zwiększają zapotrzebowanie energetyczne. Przeciwnicy argumentują natomiast, że pomagamy znikomej liczbie ptaków i zwykle spośród gatunków pospolitych, że koncentracja w jednym miejscu sprzyja rozprzestrzenianiu się chorób a także zwiększa ryzyko ataku drapieżników, w końcu – że dokarmianie jest ingerencją w naturę. Wszystko to jest prawdą. Jak zatem postępować, by pomagać a nie szkodzić?

Nie rozpoczynamy dokarmiania zbyt wcześnie. W naturze ptaków leży wędrówka i taką powinny podjąć. Łatwy dostęp do jedzenia może zdecydować o zaniechaniu migracji a to z kolei może spowodować duże trudności w przetrwaniu zimy tu na miejscu. Dobrym momentem na rozpoczęcie dokarmiania jest grudzień.

Jeśli zdecydowaliśmy się postawić karmnik, nie przerywamy dokarmiania, gdyż ptaki przyzwyczajają się do

tego miejsca a brak pokarmu, szczególnie w trudnych pogodowo dniach, może zakończyć się dla nich tragicznie.

Kluczową kwestią jest – czym dokarmiamy. Odpowiedź jest prosta – karma dla ptaków powinna być jak najbardziej zbliżona do naturalnej. W sklepach można kupić specjalne mieszanki ziaren. Z obserwacji wynika, że ptaki uwielbiają słonecznik i rozłuszczone orzechy. W okresie silnych mrozów wzrasta ich zapotrzebowanie na karmę tłuszczową, warto więc wywiesić niesoloną słoinę. Dużym zainteresowaniem cieszą się też specjalne kule tłuszczowe zawieszane w siateczkach, pojawiają się jednak sporadyczne informacje, że ptaki zaplątują się w te siateczki. Dobrym rozwiązaniem będzie zatem wyjęcie kulki z siateczki i włożenie jej luzem do karmnika. Pamiętajmy bezwzględnie, że ptaki które dokarmiamy nie potrafią usunąć z organizmu soli a ta uszkadza ich nerki. Nie wolno zatem dokarmiać chlebem czy innymi produktami spożywczymi zawierającymi sól.

Karmnik to miejsce koncentracji ptaków a więc również większa możliwość rozprzestrzeniania się cho-



foto. Jadwiga Kuczynska, Nadleśnictwo Strzebielino

rób. Problem szczególnie dotyczy karmników dużych, gdzie trudno usunąć ptasie odchody. Warto więc jeden duży zastąpić kilkoma mniejszymi. Doskonałym rozwiązaniem jest też dokarmianie w zawieszanych dozownikach.

Taka koncentracja ptaków przyciąga drapieżniki a krogulce są w tych miejscach szczególnie zuchwałe. Pamiętajmy więc, by w sąsiedztwie miejsca dokarmiania znajdowały się drzewa lub krzewy. Z pewnością będziemy mieli możliwość zaobserwowania, jak po wybraniu najlepszego ziarenka sikory ukryją się wśród gałę-

zi, by tam spokojnie je konsumować. Zabezpieczmy też karmnik i słonki przed kotami. Wielkimi amatorami kulek tłuszczowych są natomiast lisy a są na tyle sprytnie, że potrafią wyciągnąć je nawet z dość wysoko ustawionego karmnika. Warto pamiętać też o takiej lokalizacji miejsca dokarmiania, byśmy mogli swobodnie je obserwować, bo jest to przecież wielką przyjemnością. Nie stawiamy jednak karmnika zbyt blisko okna, gdyż kończy się to częstymi kolizjami ptaków z szybami.

Jeśli chcemy pomóc ptakom pomyślmy też o najbardziej naturalnych metodach

a mianowicie posadźmy w naszym otoczeniu owocodajne krzewy, pozostawmy na drzewach kilka jabłek, pozostawmy też nieskoszone chwasty - na tych suchych badyłach pozostaje wiele cennych nasion.

W okresie zimowym ptaki mają utrudniony dostęp nie tylko do pokarmu ale również do wody. Pomyślmy więc o ustawieniu poidła napełnianych regularnie wodą. Z pewnością będą cieszyć się zainteresowaniem również latem nie tylko jako poidła, ale też miejsce kąpieli.

Prowadząc zimowe dokarmianie nie tylko pomagamy ptakom przetrwać zimę, ale

sprawiamy, że wcześniej przystępują do lęgów, a to zwiększa prawdopodobieństwo wyprowadzenia młodego pokolenia. Karmnik jest też bezcennym źródłem pokarmu w czasie migracji ptaków i nierzadko właśnie w czasie wiosennych przelotów obserwuje się największe zainteresowanie ptasią stolówką. Jest to też doskonałą okazją do obserwacji rzadszych gatunków.

Na pytanie, czy warto dokarmiać odpowiadamy TAK, ale róbmy to z głową.

**źródło RDLP
Nadleśnictwo
Strzebielino**

Z kamerą wśród roślin

Już wkrótce będzie można zobaczyć, jak pomorscy leśnicy ratują rzadkie i chronione rośliny naszych lasów. Takie możliwości daje monitoring online, który właśnie powstaje w Leśnym Ogrodzie Botanicznym Arboretum Wirty.

System przenośnych kamer, które zostaną zainstalowane w poszczególnych strefach nowoczesnej szklarni umożliwi zapoznanie się ze szczegółami związanymi z rozmnażaniem roślin takich jak: sasanka wiosenna, brzoza niska, brzoza karłowata, wawrzynek wilczczyko, pomocnik baldaszkowy, mącznica lekarska czy lilia złotogłów. Na ekranie komputera będzie można dostrzec urodę i ciekawostki dotyczące tych gatunków.

Dodatkowo, wysoko zamontowana kamera obrotowa pozwoli na podziwianie roślin w części parkowej. Dzięki obrazowi z tego urządzenia będzie możliwe



oglądanie różnych etapów - w zależności od pory roku - rozwoju roślin. Internauci będą mogli przekonać się,

co w danej chwili kwitnie (np. bajeczne rabaty z azaliami, magnolie), owocuje, co budzi się do życia na

wiosnę, a co „zapada już w sen zimowy”. Transmisja będzie pomocna dla turystów planujących przyjazd

do ogrodu.

Dla leśników różnorodność biologiczna jest bardzo ważna, dlatego już blisko od ćwierćwiecza w Nadleśnictwie Kaliska (RDLP w Gdańsku) prowadzone są prace nad wprowadzaniem rzadkich roślin do lasu.

Nadleśnictwo Kaliska prowadzi szereg projektów i programów związanych z ochroną i rozmnażaniem zagrożonych roślin. Jednym z ważniejszych, który pozwolił na podgląd działań Nadleśnictwa Kaliska jest projekt „Zabezpieczenie zasobów przyrodniczych Borów Tucholskich poprzez ochronę i restytucję różnorodności gatunkowej i siedliskowej w

Arboretum Wirty”.

W ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014-2020 powstała m.in. stacja meteorologiczna, ścieżka pieszo-rowerowa dookoła arboretum, system kładek na terenach podmokłych udostępniający roślinność tam rosnącą oraz nowoczesna szklarnia. Celem tego projektu jest zabezpieczenie zasobów i walorów przyrodniczych Obszaru Chronionego Krajobrazu Borów Tucholskich, w szczególności na obszarze administrowanym przez Nadleśnictwo Kaliska.

**źródło RDLP
w Gdańsku**



Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Gdańsku

Sport szkolny

Podsumowanie Igrzysk Dzieci w Gdańskiej Olimpiadzie Młodzieży

Koniec roku to zawsze czas podsumowań i podliczeń. Nie inaczej ma się sprawa z międzyszkolnymi rozgrywkami dzieci i młodzieży zwanymi Gdańską Olimpiadą Młodzieży. Dla rozgrywek organizowanych od lat przez Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego koniec roku oznacza jednocześnie półmetek sportowej rywalizacji gdańskich uczniów. Dziś podsumowanie rywalizacji najmłodszych startujących w Igrzyskach Dzieci.

Mimo panującej pandemii i ograniczeń z nią związanych, praktycznie wszystkie zaplanowane dyscypliny Igrzysk Dzieci doszły do skutku. Przez cztery miesiące 2021 roku uczestnicy rywalizowali w następujących dyscyplinach z podziałem na kategorię dziewcząt i chłopców: piłka nożna, unihokej, szachy drużynowe, sztafetowe biegi przełajowe, badminton, tenis stołowy oraz koszykówka 3x3.

Najliczniej obsadzoną dyscypliną okazały się sztafetowe biegi przełajowe, które zgromadziły na starcie 300 uczestników reprezentujących 30 szkół podstawowych. Natomiast w turnieju badmintona wzięło udział tylko 6 zespołów szkolnych.

W Igrzyskach Dzieci najczęściej na zawodach pojawiali się reprezentanci Społecznej Szkoły Podstawowej III STO występując w sumie aż 11 razy.

Na najwyższym stopniu podium najczęściej, bo trzykrotnie stawali uczniowie Szkoły Podstawowej im. Św. Jana De La Salle. Reprezentanci tej placówki wygrali w koszykówce 3x3 dziewcząt i chłopców oraz szachach drużynowych. Tuż za nimi uplasowali się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 81 zdobywając 2 złote medale w unihokeju.

Najczęściej w pierwszej połowie roku szkolnego na podium stawali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 27 i

Społeczna Szkoła Podstawowa III STO, którzy plasowali się w pierwszej trójce po cztery razy.

Wszystkim uczestnikom, a szczególnie osiągnięciem najwyższe laury, serdecznie gratulujemy zachęcając jednocześnie do udziału w kolejnych dyscyplinach sportowych Gdańskiej Olimpiady Młodzieży.

Medalowe „trójki” dyscyplin rozegranych dotychczas w ramach Gdańskiej Olimpiady Młodzieży.

Unihokej chłopców

1. Szkoła Podstawowa 81
2. Szkoła Podstawowa 27
3. Szkoła Podstawowa 35

Unihokej dziewcząt

1. Szkoła Podstawowa 81 - awans do finału wojewódzkiego
2. Gdańska Autonomiczna Szkoła Podstawowa
3. Szkoła Podstawowa 17

Sztafetowe biegi przełajowe chłopców

1. Szkoła Podstawowa 7
2. Szkoła Podstawowa 27
3. Szkoła Podstawowa 81

Sztafetowe biegi przełajowe dziewcząt

1. Szkoła Podstawowa nr 75
2. Szkoła Podstawowa nr 48
3. Szkoła Podstawowa nr 27

Szachy drużynowe

1. Szkoła Podstawowa im. Św. Jana De La Salle
2. Szkoła Podstawowa nr 79

3. Szkoła Podstawowa nr 48

Koszykówka 3x3 chłopców

1. Szkoła Podstawowa im. Św. Jana De La Salle
2. Szkoła Podstawowa II STO
3. Szkoła Podstawowa nr 85

Koszykówka 3x3 dziewcząt

1. Szkoła Podstawowa im. Św. Jana De La Salle
2. Szkoła Podstawowa 48
3. Szkoła Podstawowa 85

Tenis stołowy drużynowy chłopców

1. Szkoła Podstawowa nr 5
2. Szkoła Podstawowa nr 50
3. Społeczna Szkoła Podstawowa III STO

Tenis stołowy drużynowy dziewcząt

1. Szkoła Podstawowa nr 80
2. Społeczna Szkoła Podstawowa III STO

Badminton drużynowy chłopców

1. Gdańska Szkoła Sermierki
2. Społeczna Szkoła Podstawowa III STO
3. Szkoła Podstawowa nr 89

Badminton drużynowy dziewcząt

1. Społeczna Szkoła Podstawowa III STO
2. Szkoła Podstawowa nr 85
3. Szkoła Podstawowa nr 89

źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek

